Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 93. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 7. KWIETNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 440.

Katolicka i protestancka nauka o pochodzeniu władzy.

P. Wł. Glinka, który niedawno przełożył na język polski encyklikę Leona XIII „Diuturnum illud" o pochodzeniu władzy państwowej, rozwija obecnie na łamach konserwatywnego „Dnia polskiego" swoje w tej sprawie poglądy. W ostatnim zaś z 3 b. m. artykule dochodzi do następującego wniosku:

„Kościół odrzuca bezwzględnie twierdzenie, jakoby władza pochodziła od ludu... wszelka władza pochodzi od Boga i innego źródła mieć nie może".

Zdanie to jednak (zwłaszcza pierwsza jego część) nie może uchodzić za prawdziwy wyraz katolickiej nauki o pochodzeniu władzy.

Cała dyskusja w tej sprawie po stronie katolickiej opiera się o znane zdanie św. Pawła: „niemasz władzy jeno od Boga" (Rom. XIII, 1). Przy wyjaśnianiu prawdziwego sensu tego zdania panuje dziś w nauce katolickiej powszechne przekonanie, że św. Paweł chciał w swem krótkiem powiedzeniu stwierdzić przedewszystkiem zależność świeckiego społeczeństwa w jego funkcjach od norm prawa Bożego. Czyli, żeby się wyrazić nowocześnie, chodziło mu o odrzucenie „laicyzmu" w tej sprawie, o podkreślenie (i gdzieindziej przez niego zaznaczone), że **rządcy społeczeństw nie rządzą niemi z ludzkiej tylko woli, ale z woli Boga**, wyrażającej się w ludzkiej, „społecznej" naturze. Wynika stąd wniosek, że wszystkie **funkcje władzy** (ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza) **winny być podporządkowane prawu Boskiemu**, że natomiast ostateczną ich i najwyższą normą nie może być wola ludzka, ani jednostkowa (rzymskie: „quod principi placuit, legis habet vigorem", — czego chce książę, to ma ważność prawa), ani zbiorowa (teorja „kontraktu społecznego" Rousseau'a).

Tylko takie znaczenie można wiązać ze słowami św. Pawła. Już św. Jan Chryzostom (w. IV.) przestrzegał przed innemi wnioskami i zwracał uwagę na to, że Apostoł nie mówi, iż „niemasz księcia, jeno od Boga", ale tylko oświadcza, iż „niemasz władzy, jeno od Boga".

Takie samo stanowisko zajmował św. Tomasz z Akwinu, kiedy chrześcijańską teorję władzy układał w słynnym syllogizmie (Summa theol., II. 1. qu. 96, art. 4).

Dopiero protestantyzm (że pominiemy średniowiecznych legistów), jak wykazuje słynny Balmes, spróbował nadać słowom św. Pawła znaczenie inne... Mianowicie już Luter, dla pozyskania książąt, praktykował teorję wyższości władzy świeckiej nad prawem Boskiem; stąd poszło barbarzyńskie hasło: „cujus regio, ejus religio". Za Lutrem poszedł anglikanizm i gallikanizm francuski. **Wiek XVII wypełnia walka katolickich teologów z protestanckimi, lub gallikańskimi prawnikami o rozumienie słów św. Pawła.** Katoliccy teologowie tworzą zasadę, że władza otrzymuje władzę „a Deo per populum" (od Boga przez lud), — tamci zaś, że — bezpośrednio od Boga.

Z najbardziej charakterystycznych szczegółów tej walki warto przytoczyć następujące:

Kiedy kard. Bellarmin (beatyfikowany w roku ubiegłym) wystąpił z tezą, że „prawo królów jest instytucji ludzkiej", angielski Jakób I w r. 1611 ogłosił protest do panujących, w którym dowodził, że „władza świecka pochodzi bezpośrednio od Boga".

Głos zabiera potem słynny Jezuita Suarez, który w „Defensio fidei" (Obrona wiary) w sposób jasny sformułował naukę katolicką i wykazał słabość argumntów przeciwnych.

Parlament francuski w 1610 roku „potępił" dzieło Bellarmina, a przetrzymywanie go w domu określił jako „obrazę majestatu". Gorszy jeszcze los spotkał Suareza. Jego „Defensio" została spalona publicznie przed bramą Pałacu w Paryżu (1614), jak o rok wcześniej spalono ją w Londynie. W roku 1614 zarządził parlament francuski, że wszyscy urzędnicy, oficerowie i duchowni mają składać przysięgę na „prawo fundamentalne", iż „król bierze władzę bezpośrednio od Boga". Kard. du Perron ogłosił je za błąd kalwinistyczny.... W roku 1716 parlament z Rennes skazał Jezuitę O. Andry za nauczanie, iż „lud jest narzędziem, przez które władza pochodzi od Boga".... Absolutyzm w XVIII i XIX w. stale podtrzymywał niekatolicką teorję o bezpośrednim pochodzeniu władzy od Boga. Autorytatywnie odrzucił ją jeszcze raz Leon XIII.

Jeśli więc p. Glinka Kościołowi przypisuje twierdzenie, jakoby władza nie pochodziła od ludu, to w świetle powyższych wywodów twierdzenie to jest błędne. Zasadę katolicką wyraża doskonale Suarez, mówiąc:

„Żaden król, żaden władca nie otrzymuje władzy politycznej bezpośrednio od Boga, albo przez akt instytucji Boskiej, ale za pośrednictwem woli i instytucji ludzkiej; taki jest aksjomat teologji katolickiej".

Czyli — władza polityczna pochodzi **pośrednio od Boga, a bezpośrednio od ludu.** Jest to zresztą prawda stale nauczana przez Kościół. Dziwnem się wydaje więc, że pan Glinka tak ją niedokładnie podaje....

W. Z.

Zagranica o rokowaniach polsko-sowieckich o pakt.

Warszawa. (Tel. wł.) „Manchester Guardian" ogłosił bardzo życzliwy artykuł **skutkiem wznowienia rokowań polsko-sowieckich.** Od czasu zawarcia traktatu ryskiego **wzajemne podejrzenia, pisze dziennik, były najbardziej charakterystycznym czynnikiem w stosunkach między obu krajami**, nie było jednak poczucia bezpieczeństwa, któreby krajom umożliwiło pracę konstrukcyjną. Zawarcie paktu o nieagresji **byłoby dużym krokiem naprzód.**

POSEŁ SKIRMUNT PRZYJEŻDŻA.

Warszawa. (AW.) W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy poseł Rzplitej w Londynie p. Skirmunt. Poseł Skirmunt po **odbyciu szeregu konferencyj w Warszawie uda się do swego majątku w Wileńszczyźnie, gdzie zamierza spędzić czas urlopu wypoczynkowego.**

—o0o—

LOKAUT NA NIEMIECKIM G. ŚLĄSKU.

Berlin. (PAT.). „Vossische Ztg." donosi, że związek fabrykantów **przemysłu metalurgicznego na niemieckim G. Śląsku z dniem dzisiejszym ogłosił w większej części przedsiębiorstw lokaut.** Do ogłoszenia lokautu związek widział się zmuszonym z powodu dzikich strajków w poszczególnych fabrykach. Związek zapowiada rozszerzenie lokautu na cały **przemysł metalurgiczny niemieckiego G. Śląska w razie** gdyby rokowania nie doprowadziły w najbliższych dniach do zgody.

Otrzymaliśmy konkurencyjną ofertę pożyczkową.

Warszawa. (AW) W kołach finansowych rozszerzają się pogłoski, iż jako konkurencyjna w stosunku do t. zw. pożyczek amerykańskich **zaoferowana została rządowi polskiemu inna pożyczka, w którą miałyby się angażować w przeważnej mierze kapitały angielskie.**

Konferencja w sprawie pożyczki.

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś o godz. 5.30 pop. odbyła się na Zamku u Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja, w której wzięli udział prezes Rady ministrów, marszałek Piłsudski, wicepremjer dr. Bartel, minister skarbu Czechowicz i minister spraw zagranicznych Zaleski.

Na konferencji tej wzięto **pod rozwagę propozycje przywiezione z Ameryki, przez delegatów rządu p. Młynarskiego i Krzyżanowskiego oraz warunki dotyczące udzielenia nam pożyczki amerykańskiej** w związku z wynikami prowadzonych dotychczas w tej mierze rokowań. **Konferencja ta ma mieć decydujące znaczenie.**

Kredyty rządowe na dokończenie budowy domów.

Warszawa. (Telef. wł.) Pomiędzy ministerstwem skarbu a ministerstwem spr. wewnętrznych była sporna kwestja polityki co do r...budowy miast. Mianowicie ministerstwo skarbu żądało, aby kredyty były używane na dokończenie domów już rozpoczętych, gdy ministerstwo spraw wewnętrznych domagało się kredytów także na podjęcie prac nad budowlami nowemi. Zwyciężył punkt widzenia ministerstwa skarbu.

Kontrola pracy.

Warszawa. (Telef. wł.) Do ministra pracy Jurkiewicza zgłosili się pracownicy bankowi, którzy zwrócili uwagę, że inspekcja pracy obejmuje tylko pracowników fizycznych, a nie umysłowych i domagali się poprawy stosunków w tym względzie. Minister oświadczył, że uwzględni ich prośbę i **że inspekcja będzie za stosowana we wszystkich miastach, gdzie istnieją większe banki.**

Laureaci literaccy.

Łódź. (Tel. wł.) Przyznając nagrodę literacką Świętochowskiemu sąd konkursowy wziął nadto pod uwagę Berenta i K. Tetmajera. Jeden z nich otrzyma zapewne nagrodę miasta Łodzi w roku przyszłym.

W PIASECZNIE TAKŻE ZWYCIĘŻYLI ŻYDZI I KOMUNIŚCI.

Warszawa. (Tel. wł.) Wybory do rady miejskiej w Piasecznie dały rezultat następujący: żydzi 9—10 mandatów, listy narodowe 9, lewica PPS., t. j. komuniści 5 mandatów. W poprzedniej radzie nie było wcale komunistów.

MIN. SKŁADKOWSKI ZWIEDZA LETNISKA.

Warszawa. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski **wyjechał znów na inspekcję, zdaje się do letnisk podmiejskich.**

POMNIK DLA POLEGŁYCH LOTNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Wicepremjer Bartel **odbył konferencję z wicemin. kolei Eberhardtem w sprawie pomnika dla poległych lotników, którego projekt jest już gotów.** Pomnik ma stanąć **na pl. Unji Lubelskiej.**

MIN. ZALESKI WYPOCZYWA.

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach wyjeżdża **minister spraw zagranicznych Zaleski na południe** w celu wypoczynku.

—o0o—

Rada Główna Międzynar. Stow. Postępu Społecznego.

Warszawa. (Telef. wł.). W dniach 9 i 10 bm. zbierze się w Bazylei rada główna Międzynarodowego Stowarzyszenia Postępu Społecznego, będącego ekspozyturą społeczną Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów. Rada ma przygotować kongres społeczny w Wiedniu. W roku przyszłym kongres odbędzie się w Warszawie. Jako przedstawiciel Polski wyjechał do Bazylei ks. poseł Wójcicki, wiceprezes polskiego Stowarzyszenia polityki społecznej.

—o—

Kursy polskich pożyczek w Ameryce.

Warszawa. (PAT.) W ostatnim tygodniu na giełdzie nowojorskiej kurs pożyczek amerykańskich dla Polski kształtował się jak następuje: 6% pożyczka dolarowa z roku 1920 kurs najwyższy 83⅝, najniższy 82.5, końcowy 83⅝, obrót 21.000 dolarów. 8% pożyczka z r. 1925 dillonowska kurs najwyższy 98, najniższy 96¾, końcowy 91¾, obrót 605.000 dolarów.

O czem piszą inni?...

Niezwykły rozwój „Strzelca“ w r. 1926.

Nowy dziennik „Strzelec“ donosi, że na VI Walnym Zjeździe Związku Strzeleckiego komendant główny „obywatel“ Kazimierz Kierzkowski stwierdził żywiołowy rozwój organizacji w ostatnim roku sprawozdawczym.

„Gdy w roku 1921 przybyło 118 oddziałów, w roku 1922 — 190 oddziałów, zaś w r. 1923 — 161 oddziałów, to **w roku 1926 liczba ta wzrosła o 579 oddziałów, a w pierwszym kwartale b. r. powstało 171 nowych oddziałów**, doprowadzając ogólną liczbę oddziałów **do 2700**.

Na dzień 1 stycznia 1927 roku Związek Strzelecki obejmował 2529 oddziałów ćwiczących ze 160 tysiącami członków ćwiczących“.

W roku stan ćwiczebny Związku Strzeleckiego wynosił tylko 19.500. Żeńskich oddziałów jest już 90, a strzelczyń 2.500

Są to cyfry bardzo pokaźne. ale ile pieniędzy poszło na te cele ze skarbu państwa? I jaki duch panuje w „Strzelcu“? Czy nie jest zastanawiającym niezwykły wzrost tej organizacji właśnie po przewrocie politycznym, skierowanym przeciwko obozowi narodowemu i praworządnemu?

Uczczenie „Komendanta“ pod karą 14 dni aresztu.

„Słowo Pomorskie“ drukuje tekst ogłoszenia komisarza rządowego w Zaleszczykach z dnia 17 marca, wzywającego mieszkańców miasta do dekorowania domów w dniu imienin Piłsudskiego.

„Niestosujący się do tego zarządzenia ulegnie karze **w myśl 11 cesarskiego (!)** rozporządzenia z 20 kwietnia 1854 (sic-) Dz. u. p. Nr 96 **do 200 zł kary, względnie do 14 (!!!) dni aresztu.** Komisarz rządowy Dr Mazurkiewicz. Pieczęć: Magistrat miasta Zaleszczyk“.

14 dni aresztu! Oto zachęta do „żywiołowych“ i „spontanicznych“ manifestacyj na cześć p. premjera! Ilu też było w Polsce takich p. Mazurkiewiczów? Ile takich ogłoszeń, a ile cichych pogróżek pod adresem „nieprawomyślnych“?

Rozzuchwalenie Zw. Powstańców Śląskich.

„Polska Zachodnia“ podaje sprawozdanie (!) z awantur Związku Śląskich Powstańców w Chorzowie. W języku organu „sanacji moralnej“ nazywa się to „fatalną kompromitacją p. Korfantego“.

Z opisu dowiadujemy się, że tuż przed Akademją ogólną uwagę zwracały

„umundurowane oddziały powstańców, które w karnym szyku wojskowym przymaszerowały do Chorzowa“.

Potem nagle jakoś komitet organizacyjny „pod naporem zdecydowanej woli“ obecnych musiał otworzyć salę, która zapełniła się ludźmi. Kwadrans czekano na posła Korfantego, poczem

„odśpiewano pieśń „My Pierwsza Brygada“. Zebrani opuścili salę na wezwanie prezesa pow. katowickiego Zw. Powstańców Śląskich p. Kuli. Powstańcy, zorganizowani w baon, w składzie czterech kompanij, pod dowództwem instruktora powiatowej komendy Katowice p. Wróbla przemaszerowali przez Chorzów“ i t. d.

Szczytem tego bezwstydnego opisu jest ustęp następujący:

„Komendantowi miejscowego komisarjatu policji p. aspirantowi Salamonowi należałoby poradzić nieco spokoju, bo zbytnie zdenerwowanie szkodzi, zwłaszcza gdy niema czem się przejmować“.

Czyż to nie jest terroryzowanie już nie tylko obywateli, lecz władz bezpieczeństwa? Komendant policji ma milczeć i patrzeć spokojnie, jak bataljon powstańców zdobywa szturmem wstęp na akademję poselską! Co na to rząd i Sejm? Czy nie znajdzie się nikt, ktoby położył kres temu niesłychanemu bandytyzmowi?

Angielskie obawy przed Mussolini'm.

Rozpowszechniło się już i utarło w europejskim świecie politycznym przeświadczenie, że między Foreign Office a Consultą rzymską istnieje porozumienie w poglądach na zasadnicze zagadnienia polityki międzynarodowej, a to dzięki wielkiemu uznaniu, jakiem w angielskich sferach miarodajnych cieszą się rządy Mussolini'ego. Niedawno pisałem o serdecznem, a nawet więcej niż serdecznem przyjęciu, zgotowanem lordowi Churchillowi w Rzymie i o przemówieniach, wygłoszonych przez tego męża stanu, w których dał on dobitny wyraz swej gorącej sympatji dla koncepcji faszystowskiej i osoby szefa rządu włoskiego. Podkreślam wyraz „swej“, albowiem żaden z angielskich polityków, poza ministrem spraw zagranicznych, w oświadczeniach swoich na forum zagranicznem nie wypowiada poglądów czy przekonań na daną sprawę, rządu, ale daje wyraz swojemu własnemu zapatrywaniu, czy sympatji, dzięki czemu, takiego rodzaju oświadczenie w dalszym rozwoju wypadków politycznych, nie jest nigdy wiążącem dla rządu, nie przeszkadza wszakże w wykorzystaniu i powoływaniu się, o ile rozumie się, interesy angielskie zajęcia takiego stanowiska wymagają.

I oto ta metoda zagranicznej polityki angielskiej została znów potwierdzona, o czem aż nazbyt przekonywująco świadczy artykuł bardzo poważnego i cenionego w Londynie tygodnika „Referee“, będącego wykładnikiem polityki stronnictwa konserwatywnego.

Poprzednio podtatusiały Lloyd George alarmował i ostrzegał opinję angielską przed darzeniem sympatją i zaufaniem Mussolini'ego i jego rządu, obecnie zaś za „Daily Herald“ do kampanji antyfaszystowskiej przyłącza się „Referee“ i po wyrażeniu poglądów na osobę włoskiego dyktatora, wykazujących krańcowe uprzedzenie, ostrzega całe społeczeństwo angielskie przed niebezpieczeństwem, grożącem Anglji na wypadek ralizacji planów włoskich, co wówczas **„pozwoliłoby Mussolini'emu przeprowadzić podział Imperjum Brytyjskiego**, zrujnować z kretesem handel brytyjski, a Wielką Brytanję sprowadzić do poziomu trzeciorzędnego państwa“.

Korespondent „Referee“ zwraca zwłaszcza uwagę na rzekome „gorączkowe przygotowania się Włochów do wojny“, co zaobserwował naględnie podczas swej ostatniej podróży po półwyspie Apenińskim.

„Pomiędzy Genuą a Savoną — pisze korespondent „Referee“ — widziałem budujące się okręty wojenne nowego typu. Arsenał w Rzymie wznowił prace po dziewięciu miesiącach zupełnej bezczynności. Zakłady amunicyjne w Piacenza nie mogą podołać masowym zamówieniom, wobec czego powstają nowe fabryki. Warsztaty tkackie „Prato“ otrzymały zlecenie dostarczenia miljona metrów sukna na mundury wojskowe. Wysokie kominy hut liguryjskich dymią czarnym dymem, by dostarczyć olbrzymich ilości surowca do słynnych zakładów „Ansaldo“, „Ilva“. Zakłady „Breda“ wykonują pośpiesznie obstalunki czołgów oraz pancernych automobili, zaopatrzonych w szybkostrzelne działa i karabiny maszynowe. Specjalną uwagę ministerstwa wojny, zwraca wyszkolenie korpusu oficerskiego i reorganizacja sztabu generalnego. Przewiduje się powołanie w niedługim czasie kilku roczników pod broń. Wzdłuż całej granicy (francuskiej, przyp. koresp. „G. N.“) od Ventimiglia aż do Modeny, odbywają się bezustannie ćwiczenia wojskowe; dokonywane są dniem i nocą rekonesansowe loty, powiększającej się z dnia na dzień wojennej marynarki powietrznej“ i t. d.

„Referee“ przypisuje „wyjątkowe znaczenie“ świeżo zawartemu paktowi włosko-niemieckiemu, zapewniającemu Mussolini'emu nie tylko polityczne, ale i finansowe poparcie Berlina. Medjolan i Rzym roją się od niemieckich bankierów, przemysłowców i kupców, a temu wszystkiemu patronował pilnie sam pan Stresemann, „który najzupełniej „przypadkowo“ wybrał był San-Remo, jako miejsce swego urlopu wypoczynkowego“.

Również — zdaniem „Referee“ — nie wolno zapominać, że w zeszłym miesiącu oświadczył Mussolini, iż Włochy muszą rozszerzyć swój stan posiadania, w przeciwnym bowiem razie grozi im wybuch. Czy można brać nam za złe, że wzrok nasz skierowuje się ku Wschodowi? Włochy posiadają obowiązek zwiększenia swego terytorjum, czemu żaden kraj nie ma prawa się sprzeciwić“...

Ten nader interesujący artykuł kończy „Referee“ przypuszczeniem, że istotnym przedmiotem ambicyj Mussolini'ego są kraje, dające się ściślej określić, a nawet nazwać. „Tunis przykuwa do siebie wzrok włoski, jakgdyby był gwiazdą przewodnią; Malta, na której od dłuższego już czasu prowadzona jest silna propaganda faszystowska, może być łatwo połknięta; Grecja, po wypadkach na Korfu, staje się faktycznie coraz bardziej włoską; o Dalmacji bez przerwy śnią leaderzy faszyzmu, a Riviera francuska tworzyłaby doskonałą odskocznię dla zdobycia Imperjum Afrykańskiego“. Wszystko to są jednak — zdaniem „Referee“ — tylko etapy w gigantycznym pochodzie faszyzmu ku właściwemu celowi, którym jest... **przekształcenie całego Morza Śródziemnego w „Mare Nostrum“.**

Pierwszy realny krok, zmierzający ku realizacji tych conquistatorskich planów, musiałby — zdaniem „Referee“ spotkać się z jak najenergiczniejszem veto rządów Anglji i Francji, przeto „Referee“ zawczasu ostrzega Londyn i Paryż, aby czyniły kroki, celem wczesnego zapobieżenia nieuniknionej wojnie światowej.

Prasa rzymska, przedrukowując dosłownie cały artykuł „Referee“, zaopatruje go komentarzem, wyjaśniającym prawdziwe źródło tych „chorobliwych obaw“ — jakiem jest, ustawicznie kopiąca pod faszyzmem podkopy, międzynarodowa masonerja. Włochy, wedle zapewnień prasy rzymskiej, nie myślą o prowadzeniu wojny, wszakże nie zapominają o starożytnej maksymie: Si vis pacem, para bellum!

Rzym, w marca 1927. **Romsz.**

Nierealność budżetu m. Krakowa w świetle cyfr.

MOWA SEN. ADELMANA (CH. D.) W DYSKUSJI BUDŻETOWEJ RADY MIEJSKIEJ.

W dalszym ciągu poniedziałkowych obrad Rady miejskiej nad budżetem — z których częściowe sprawozdanie zamieściliśmy wczoraj — zabrał głos generalny mówca socjalistów r. m Rosenzwajg. Wystąpienia socjalistów na terenie Rady m. znane są już notorycznie ze swej elastyczności. Na wstępie i pod koniec przemówienia parę „opozycyjnych“ frazesów dla efektu, „durch Fenster hinaus“, trochę pobożnych życzeń pod adresem prezydjum miasta i na tem koniec. Socjaliści zapowiedzieli wprawdzie, że za budżetem głosować nie będą, niemniej przeto wszyscy członkowie prezydjum będą mogli z tem „votum nieufności“ całkiem spokojnie spać. Podobno — jak opowiadano sobie na ucho — na krótko przed sesją budżetową stanął między socjalistami a prezydjum m. pakt o nieagresji...

Imieniem **klubu Ch. D.** zabrał następnie głos r. m. **sen. Adelman.** W przemówieniu swem poddał gruntownej analizie cyfrowej **całkowitą nierealność budżetu miejskiego, przeciążenie podatkami gminnemi ludności miasta, pauperyzację i zamieranie handlu i przemysłu w mieście** oraz wytknął zarządowi miasta zaniedbania w zakresie **tych spraw, od których rozwój Krakowa najistotniej zależał.**

CZY BUDŻET JEST REALNY?

Przejdę — mówił sen. Adelman — tylko główniejsze pozycje dochodowe jak i wydatkowe. Opłaty mytnicze przyniosły w r. 1926 — 500.000 zł, na rok zaś 1927 preliminuje budżet 800 tys. a więc o 300.000 zł więcej. Znaczy to więc, że **opłaty mytnicze** muszą być podwyższone, gdyż trudno przypuścić, by nadwyżka została pokryta ze wzmożonej konsumcji. (Wiceprez. Ostrowski: Opłaty już zostały podwyższone!). Cóż oznacza podwyżka opłat mytniczych?: **oznacza ona dalszy wzrost cen tak ważnego artykułu spożywczego jakim jest mięso i dalszy wzrost drożyzny.** Na zwiększaniu drożyzny chce prezydjum m. opierać swój budżet, taka polityka może okazać się zabójczą. Jest i druga taka pozycja: **opłaty targowe.** Mają być one o 120 tys. podniesione a więc w konsekwencji mamy rozciąganie wzrostu drożyzny na dalsze artykuły pierwszego użytku. Podobnie ma się rzecz **z podatkiem od przywozu towarów, podwyższonym o 400 tys. zł** w porównaniu z rokiem ub. Znowu dalsze obciążenie towarów dowożonych do Krakowa. Któż w takich warunkach przyjedzie do miasta na zakupy, gdy na ceny towarów spadnie tak olbrzymi ciężar danin i świadczeń na rzecz gminy w rozmaitej formie pobieranych?

Ale mamy tu jeszcze pozycję: **15% dodatek do państw. podatku dochodowego.** Gdy w r. 1926 dał on 600.000 zł, obecnie spodziewa się prezydjum m. uzyskać z tego źródła 800.000 zł, a więc o 200 tys więcej. Jeżeli dodamy, że dodatku do opłat za świadectwa przemysłowe oczekuje zarząd miasta 195.000 zł więcej jak w roku ub. możemy wyobrazić sobie jak kwitnącym musiałby być nasz handel i przemysł i jak żywem tętnem musiałby pulsować, by te budżetowe apetyty prezydjalne zaspokoić. **Jest to jednakże miarą nierealności pozycji dochodowych budżetu.** Przypatrzmy się z koleji przedsiębiorstwom np. piekarnia miejska: preliminarz podaje cyfrę dochodu **z niej 2250 zł.** Ale zapytajmy gdzie jest amortyzacja budynku i maszyn? Gdyby najskromniej ją uwzględnić, okazałoby się, że mamy do czynienia nie z dochodem dwutysięcznym, ale z deficytem około 38 tysięcy złotych!

W rozchodach poważną cyfrą 2.241.447 zł figuruje **spłata długów.** W roku bież. spłaca gmina o blisko 900 tys. zł więcej jak w ubiegłym, łącznie zaś z kosztami odnowienia sali itd. będzie musiała gmina pokryć ze swej substancji z górą 4.700 tys. zł. A trzeba pamiętać, że kredyty te, które się spłaca nie są kredytami produkcyjnemi, że nie przynoszą one dochodu, ale z majątku gminnego i podatków są pokrywane.

PRZECIĄŻENIE PODATKOWE LUDNOŚCI.

W polityce zarządu gminy widać tendencję do lekkomyślnego powiększania ciężarów nakładanych na ludność. Świadczą o tem budżety lat poprzednich. Gdy bowiem w roku 1913 — na głowę ludności przypadało 71 zł, to w r. 1926 — już 98 zł, zaś w 1927 — 117 zł. Takiego rozdymania budżetu i w tak szybkiem tempie nie wytrzyma ludność, która w zamian nie otrzymuje świadczeń ze strony gminy zwiększających jej zdolność produkcyjną i płatniczą. Dziś łącznie z podatkami państwowemi płaci mieszkaniec Krakowa 164 zł rocznie. Weźmy rodzinę z 4-ch osób złożoną: ciąży na niej tytułem opłat 600 zł rocznie. Jeżeliby te daniny miały być całkowicie spłacone, jak kolosalnym musiałby być obrót, by pozatem wystarczył jeszcze na opędzenie kosztów utrzymania?! Tymczasem przypatrzmy się

KTO TO PŁACI TE PODATKI?

Dane statystyczne stwierdzają, że około 75% podatków płaci handel i przemysł. Jeżeli weźmiemy handel to w Polsce całej jest 375.507 przedsiębiorstw handlowych, z tego 3-cia, 4-a i 5-a kategorja a więc najniższe, najdrobniejsze stanowią 87%. Na 208.469 zakładów przemysłowych jest 93% najniższych kategorji a więc 7-ej i 8-ej. Mamy obraz zubożenia handlu i przemysłu. W Krakowie jest handli 6147, zakładów przemysłowych 3671. Z tego utrzymuje się więcej jak trzecia część ludności.

CO MIASTO POWINNO ZROBIĆ DLA SWEJ PRZYSZŁOŚCI?

Ta pauperyzacja ludności powinna skłonić czynniki miejskie do tego powołane, aby poważnie zastanowić się nad przyszłością miasta. Ulepszyć komunikację drogową i wodną, pozbyć się nierentownych zakładów, wydzierżawić deficytowy teatr Słowackiego, poprzeć wydatnie drobny przemysł i handel, to są zagadnienia palące. Klub Chrześc Dem. nie widzi w tym kierunku należytej inicjatywy ze strony obecnego zarządu m., toteż **za budżetem głosować nie będzie.** (Oklaski).

——oOo——

Śledztwo w sprawie generała Zagórskiego ukończone.

Jak już donieśliśmy, śledztwo przeciw gen. Zagórskiemu, trwające już od 10 miesięcy, zostało zakończone w dniu 3 kwietnia, a jego wyniki zostaną przekazane prokuratorji, która ma wygotować akt oskarżenia.

W przeddzień zakończenia śledztwa zebrała się komisja biegłych specjalistów w sprawach budżetowych i orzekła, że w działalności gen. Zagórskiego nie było żadnego przekroczenia budżetu lotnictwa.

W ten sposób odpadłby główny, jeśli nie jedyny, zarzut, z powodu którego więzi się gen. Zagórskiego. Należy oczekiwać z ciekawością, jakie zarzuty postawi prokurator generałowi i czy wogóle przyjdzie do procesu.

—oOo—

Posłowie o rozwodach i ślubach cywilnych

Interesująca ankieta „Świata“.

W ostatnim numerze rozpoczął „Świat“ drukować ankietę na temat prawodawstwa małżeńskiego w Polsce. Redakcja zwróciła się najpierw do dwu wybitnych posłów: p. Łypacewicza i ks. Kaczyńskiego.

Pos. Łypacewicz („Wyzwolenie“) rozwodził się długo nad chaosem i zamętem, jaki istnieje na ziemiach polskich w dziedzinie prawa małżeńskiego. Jedynie w b. dzielnicy pruskiej istnieje, jego zdaniem, stan zadawalniający i odpowiadający nowoczesnym pojęciom prawnym. Rozciągnięcie, ale „po dokonaniu pewnych modyfikacyj“, tamtejszego prawodawstwa na całe państwo, a więc wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów uważa p. Łypacewicz za najlepsze rozwiązanie sprawy. Kończąc wypowiedział p. Łypacewicz proroctwo, że im później dokonana będzie ta konieczna reforma, tem przybierze ona radykalniejsze formy, jak się to stało np. we Francji.

Ks. pos. Zygm. Kaczyński (Chrz. Dem.) stwierdził, że przy opracowaniu kodeksu prawa małżeńskiego katolicy muszą postawić zasadę: dla katolików śluby katolickie. Cały zakres praw dotyczących samej umowy i ważności małżeństwa należy do Kościoła, natomiast dziedzina cywilnych skutków małżeństwa (np. sprawy majątkowe) do państwa.

Wprowadzenie rozwodów powiększyłoby tylko zło i sprowadziło nowe. We Francji, mówił ks. Kaczyński, w r. 1891 na 100 tysięcy mieszkańców przypadało 16.7 rozwodów, a w r. 1923 już 120! W Stanach Zjednoczonych w r. 1906 było 72.060 rozwodów, w 1921 roku — 148.554. Wobec tych cyfr cóż mówić o przyszłości narodu?

Na ziemiach Rzplitej.

Świętokradztwo w Grodnie.

W kościele OO. Franciszkanów w Grodnie dokonano kradzieży z zakrystji: 3 relikwiarzy, oprawnych w drogie kruszce i kamienie, 2 monstrancyj, 5 złotych kielichów, puszki złotej, 3 lichtarzy i kilkunastu innych cennych przedmiotów. Stwierdzono, że złodzieje uciekli z miasta.

Rozstrzelanie 2 szpiegów-oficerów W. P.

Wczoraj zakończyła się przed sądem wojskowym w Toruniu prowadzona od trzech dni w trybie doraźnym rozprawa przeciwko por. Urbaniakowi i por. Piątkowi, oskarżonym o zdradę tajemnic wojskowych na rzecz ościennego państwa. — Rozprawa była tajna. — Po naradach sąd ogłosił wyrok, mocą którego **obaj oskarżeni skazani zostali na degradację, wydalenie z wojska, pozbawienie praw obywatelskich i karę śmierci przez rozstrzelanie** z tem, że Urbaniak ma być rozstrzelany pierwszy. Dowódca okr. korp. Nr 8 gen. Berbecki wyrok powyższy zatwierdził. Obrońcy zwrócili się do Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie skazanych, jednak Prezydent nie skorzystał z prawa łaski. Wobec powyższego skazanych odwieziono na jeden z fortów w okolicy Torunia, gdzie wyrok wykonano.

—oOo—

AKCJA BUDOWY KOŚCIOŁA KATEDRALNEGO W KATOWICACH, rozpoczęta przez obecnego biskupa śląskiego ks. dr. Lisieckiego, wywołuje wśród ludności śląskiej coraz szersze zainteresowanie. W sobotę dnia 2 bm. urządziło Państw. Seminarjum nauczycielskie w Pszczynie bardzo starannie zorganizowany wieczór muzykalno-wokalny na cele funduszu budowy katedry, o doborowym programie. Miejscowa publiczność przyjęła występ Seminarjum z nadzwyczajnem uznaniem, manifestując licznem przybyciem swą życzliwość wobec rozpoczętego dzieła budowy własnej katedry. Za przykładem Pszczyny postąpią niezawodnie inne uczelnie i organizacje śląskie.

NA ZJEŹDZIE TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH W WARSZAWIE odbytym w dniach 2 i 3 b. m. (o którym ukaże się artykuł osobny jednego z delegatów Krakowa, p. H. Gralskiego), wystąpił prezes Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie, dyr. Krzyżanowski ze słusznym protestem przeciw narzucaniu Polskiemu Związkowi Turystycznemu zmiany nazwiska i ograniczaniu działalności.

NIE BĘDZIE ORDYNANSÓW OFICERSKICH. Jak donoszą pisma, w najbliższym czasie ma być wydany rozkaz ministra spraw wojskowych, znoszący instytucję ordynansów oficerskich. Wzamian za to oficerowie dostaną ekwiwalent w wysokości 80 zł. miesięcznie.

MURASZKO SIEDZI NADAL W WIĘZIENIU. Wbrew krążącym od dłuższego czasu pogłoskom, zabójca Wieczorkiewicza i Bagińskiego, b. przodownik Muraszko przebywa w dalszym ciągu w więzieniu, z którego zostanie zwolniony dopiero po pełnem odbyciu kary, do czego mu zresztą jeszcze brakuje tylko parę tygodni.

ARESZTOWANIE CYNICZNEGO MORDERCY. Policja w Królewskiej Hucie aresztowała sprawcę ohydnego mordu seksualnego na 9-letniej Małgosi Murgałównie z Wielkich Hajduk. Jest to agent fabryczny Józef Soczawa z Gliwic.

NA ZJAZD UNJI KATOLICKIEJ WE FRYBURGU SZWAJC. wyjeżdżają w charakterze delegatów Polski ks. poseł Kaczyński i prof. Oskar Halecki z Warszawy, p. Michał Rostworowski z Krakowa i p. Jerzy Fiedorowicz z Lublina.

ARESZTOWANIE KURJERKI BOLSZEWICKIEJ W PRZEMYŚLU. Onegdaj aresztowano na dworcu kolejowym w Przemyślu niebezpieczną kurjerkę bolszewicką, która przybyła pociągiem od Krakowa, wioząc ze sobą dwie waliski pełne bibuły komunistycznej i wiele tajnych rozkazów w języku polskim, ruskim i w żargonie. Wśród skonfiskowanych okólników jest jeden tajny pisany po rusku ze wskazówkami co do 1 maja i ogólnej mobilizacji komunistów. Aresztowana legitymuje się jako Jachel Bornstein, rodem z Chełmna.

BOMBA NA CMENTARZU W MYSŁOWICACH. Na cmentarzu katolickim w Mysłowicach dokonano nocą zamachu bombowego na grób ś. p. ks. Breslera, proboszcza mysłowickiego. Wybuch zniszczył znaczną część grobowca. Sprawcy niewyśledzeni.

WE LWOWIE ZAKOŃCZYŁY SIĘ OBRADY 5-go zjazdu delegatów związku zrzeszeń pracowników samorządów Rzplitej Polskiej. Następny zjazd uchwalono odbyć w Katowicach.

Z całego świata.

Francuzi chcą zyskać 100.000 przyrostu ludności rocznie.

Do parlamentu francuskiego został wniesiony projekt nowej ustawy, który spodziewa się zwiększyć przyrost ludności we Francji o 100.000 rocznie przez uproszczenie formalności przy staraniu się o uzyskanie obywatelstwa francuskiego. Według tego projektu Francuzka, wychodząc za mąż za cudzoziemca, zachowuje dotychczasowe swoje obywatelstwo francuskie, jeżeli się na to jej mąż zgodzi i jeżeli małżonkowie mieszkają od 2 lat we Francji. Dzieci, urodzone we Francji z matki francuskiej, stają się obligatoryjnie obywatelami francuskimi, gdy dotąd miały tylko prawo opcji. Także wymagany czas pobytu we Francji, aby zyskać tamtejsze obywatelstwo, projekt ten proponuje obniżyć z 10 lat na 3.

Lekarz-morderca z Marsylji.

Sensacją całej Francji był w tych dniach proces lekarza Piotra Bougrat'a, oskarżonego o zamordowanie swojego przyjaciela celem zagrabienia jego pieniędzy. Przed rokiem bowiem zniknął w Marsylji urzędnik jednej z tamtejszych fabryk, Jacques Rumebe, mający przy sobie 8.500 franków. Poszukiwania policji za nim nie dały żadnego rezultatu. Stwierdzono tylko, że Rumebe ostatniego dnia przed swojem zagadkowem zniknięciem był u dr. Bougrat'a, który mu raz na tydzień robił zastrzykiwania. Minęło od tego czasu kilka tygodni, kiedy Pierre Bougrat został oskarżony o wydanie czeku bez pokrycia i kradzież 160 fr. p. Cantet, której robił także zastrzykiwania. Rewizja, dokonana w jego mieszkaniu przez policję, wykryła w jego laboratorjum, w ściennej ukrytej szafie, trupa Rumebe'a. Wezwany do wytłumaczenia się, dr. Bougrat oświadczył, że przyjaciel jego popełnił samobójstwo w jego gabinecie, on zaś przerażony widokiem trupa, umieścił go w szafie, aby pacjenci go z trupem nie zastali. W czasie procesu, który trwał 8 dni, Bougrat zachowywał najzupełniejszy spokój, wypierając się zbrodni. Sekcja zwłok Rumebe'a, przeprowadzona przez dwie powagi lekarskie Francji Barral'a i Desgrez'a nie wykazała żadnych śladów otrucia, o które oskarżono Bougrat'a, co więcej obaj ci lekarze występowali gorąco w obronie niewinności oskarżonego. Sąd jednak biorąc na uwagę fakt kradzieży, tajemnicze wstrzyknięcia i tajemniczy koniec Rumebe'a skazał Bougrat'a na dożywotnie ciężkie więzienie. Bougrat przyjął wyrok z zupełnym spokojem. Wyrok ten przyjęło społeczeństwo francuskie z niezadowoleniem. Ci bowiem, którzy Bougrat'a uważają za niewinnego, uznali wyrok powyższy za surowy, ci zaś, którzy oskarżają go o zamordowanie Rumebe'a, twierdzą, że wyrok jest za łagodny.

—oOo—

JUBILEUSZ 50-LECIA KAPŁAŃSTWA KARD. GASPARRI'EGO obchodzony był niezwykle skromnie. Odbyła się msza w kaplicy Paolina, przy udziale krewnych Kardynała. Ojciec św. podarował jubilatowi cenny kielich złoty, który otrzymał w testamencie od Kard. Richard z Paryża.

WYKOPALISKA KOŁO AUSTERLITZ. Z Austerlitz donoszą, że przy naprawianiu ulic w miejscowości Kobierzyce natrafiono na grobowce pogańskie z wieku 8 po Chrystusie, a nieco dalej na grobowiec, w którym znaleziono dobrze zachowane naczynia gliniane, mające pochodzić z przed 3000 lat.

NOWE KOPALNIE ZŁOTA NA SYBERJI. Ekspedycja komitetu geologicznego rosyjskiego, prowadząca poszukiwania na niektórych terenach Syberji, natrafiła w Ałdanji na 58 stopni szerokości geograficznej na bogate złoża złota.

BEZROBOTNY NAPADA NA PREZYD. DOUMERGUE'A. Prezydent republiki francuskiej Doumergue zwiedzał w tych dniach miasta Douai i Lille. Przechodząc w towarzystwie licznego orszaku przez jedną z dzielnic miasta Lille został napadnięty przez jakiegoś bezrobotnego, który wołał: „Precz z wojną“. Osobnika tego zaraz ujęto, nie znajdując przy nim jednak żadnej broni.

OD 12 LAT NOSI KULĘ W SERCU I — ŻYJE. Jeden z ryskich lekarzy ma pacjenta nazwiskiem Bormana, który w czasie wojny światowej został ranny w ten sposób, że kula utkwiła w jego sercu. 12 lat nosi ją już w sercu, a pomimo to jest zupełnie zdrowy i prowadzi duże przedsiębiorstwo. Istnieje projekt zademonstrowania Bormana w stowarzyszeniach lekarskich w kilku stolicach europejskich.

Z Wadowic.

Kurs organizacyjny żeńskich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Krakowski Sekretarjat Stow. Mł. Pol. urządził w Wadowicach kurs dla delegatek Zarządów Kat. Stow. Mł. Żeńsk. powiatu wadowickiego w dniach 26 i 27 marca. Inicjatywę dał komitet wadowicki, w skład którego wchodzili: ks. prał. Zając, ks. admin. Prochownik, właścicielka Tomic R. Gostkowska oraz pp. Zrazikówna A. i Storchówna J. Na kurs przybyło ponad 100 delegatek, ponadto wzięły udział uczenice V. kursu seminar. naucz. oraz wielu gości. m. in. ks. prał. Zając, ks. Prochownik, ks. Lichoniewicz, ks. Rospond, burmistrz Kluk, insp Wł. Bernhardt i kilkunastu nauczycieli. Kurs rozpoczął się w sobotę o godz. 3 i pół popoł. nabożeństwem w kościele parafjalnym, odprawionem przez ks. prał. Zająca, skąd uczesniczki udały się na salę obrad w Sokole. Obradom przewodniczyła p. R. Gostkowska, sekretarzowały pp. Nowicka z Brodów i Zrazikówna z Choczni, ceniona działaczka oświatowa. Należy podnieść, że stroną gospodarczą i finansową zajęła się całkowicie p. R. Gostkowska. W niedzielę podczas mszy św. gen. sekretarz z Krakowa ks. M. Zalebski wygłosił okolicznościowe kazanie, chór zaś Stow. Kat. Mł. żeńsk. z Wadowic odśpiewał szereg pieśni wielkopostnych.

Celem kursu było pogłębienie wiadomości organizacyjnych Zarządów Stowarzyszeń przez odpowiednie referaty i wykłady oraz demonstracje zebrań organizacyjnych. Odbyto i przedyskutowano 11 referatów z dziedziny zasadniczej. Głos zabierali również przybyli goście, okazując wielkie zainteresowanie dla prac stowarzyszeń i wierząc w niechybny, efektowny plon odbytego kursu. **J. S.**

—oOo—

Z Przemyśla.

Walne zgromadzenie „Fredreum“. — Pogrzeb śp. inż. Eug. Białoskórskiego. — Ze Związku oficerów rezerwy. — Egzekutywa „poprawiaczy“ Rzeczypospolitej.

Znane zaszczytnie ze swej artystycznej i narodowej pracy towarzystwo „Fredreum“ odbyło 28 ub. m. Walne zgromadzenie przy udziale około 30 członków. Z działalności Tow. trzeba zaznaczyć, iż po świetnych czasach rozwoju ostatnie miesiące wykazują pewien zastój w dawnym rozmachu. Pod względem kasowym Tow. wykazuje w r. 1926 ogólny przychód w kwocie 7.809 zł. a w tem dochód z przedstawień 7.308 zł 90 gr. Koszta przedstawień tj. dekoracje, kostjumy itd. wynosiły 5.896 zł 93 gr. Wybory dały wynik następujący: prezes p. Juljusz Styfi, jako zastępcy pp. Jung i dr. Kropiński. Do wydziału weszli: pp. Budymowa, Stysz, Terlikowski, dr. Zaczek, Decowski, Bojarski, Raźny, Kosiński, Ginsberg, Malarkiewicz, Bartkiewicz i Łazor.

Przed kilku dniami odbył się pogrzeb śp. inż. Eug. Białoskórskiego, tut. naczelnika Oddziału mechanicznego. Zmarły pełnił od r. 1923 funkcje naczelnika parowozowni, po utworzeniu zaś oddziału mechanicznego w Przemyślu został mianowany naczelnikiem. Na tem stanowisku przez swój prawy i nieugięty charakter zjednał sobie uznanie przełożonych i szacunek podwładnych, jedynie ze strony socjalistów przemyskich był przedmiotem zaciekłych a oszczerczych ataków. Zmarły przybył do Przemyśla ze Stryja, gdzie w pamiętnym r. 1918 a następnie w r. 1919 w czasach zamieszek ukraińskich stał na czele organizacji narodowej i bronił z całem zaparciem polskiego stanu posiadania i spieszył z pomocą internowanym rodakom. Na jego pogrzeb przybyła ze Stryja liczna deputacja z muzyka kolejową a ze strony dyrekcji lwowskiej prézes z wyższymi urzędnikami, nie licząc rzesz pracowników kolejowych i publiczności z Przemyśla.

Z końcem marca odbyło się doroczne walne zgromadzenie tut. Koła Związku oficerów rezerwy pod przewodnictwem prof. Nowaka. Po sprawozdaniu z działalności wydziału i sprawozdaniu kasowem, odroczono walne zgromadzenie do 2 maja, aby wówczas godność przewodniczącego złożyć w ręce zasłużonego pułk. Kwiatkowskiego, który właśnie dnia 1 maja br. oficjalnie przechodzi przedwcześnie na emeryturę skutkiem zarządzeń „Komendanta“, za to, że odważył się bronić w maju z. r. praworządności i kazał wymierzyć armaty na buntujący się oddział czołgów.

Do wiadomości czytelników podajemy, iż — według „Dziennika Lwowskiego“ — egzekutywa „poprawiaczy“ Rzeczypospolitej, o czem niedawno wspomnieliśmy, składa się z trzech osób, a mianowicie: pp. Złotnickiego, dyr. szkoły i b. naczelnika Sokoła, prof. Garlickiego i Laławca, funkcjonarjusza Strzelca. Mówią, że ta „egzekutywa“ oprócz nieustającej „adoracji Komendanta“ ma duże pełnomocnictwa od swoich warszawskich protektorów. **Gezet.**

—o—

Lecznictwo w Kasach Chorych pod sądem opinji.

Własne szpitale Kas.

Nadmiar lekarzy prywatnych w większych środowiskach. — Statut nie pozwala na rozbudowę innych szpitali.

W dalszym ciągu dyskusji na temat Kas Chorych, zamieszczamy poniżej opinję posła J. Puchałki, którego uwagi zamieściliśmy już częściowo w jednym z ostatnich numerów.

„Narzekanie na sproletaryzowanie stanu lekarskiego przez Kasy chorych nie znajduje dostatecznego usprawiedliwienia w pozycjach budżetowych poszczególnych Kas chorych. Pobory pp. lekarzy są skromne, ale **o wiele wyższe, niż pobory urzędników państwowych wyższych stopni**, a nierzadko wyższe niż dochody wolno praktykującego lekarza nawet w takich miejscowościach, gdzie konkurencja Kas chorych albo mało, albo wcale nie wchodzi w rachubę. Zresztą Związek lekarzy musi się pogodzić z faktem, że **Kasy chorych w tej czy innej formie istnieć będą,** oraz ze względu na interes szerokich warstw ludności pracującej grono ubezpieczonych w Kasach chorych nie tylko nie będzie się zmniejszać, lecz przeciwnie wzrastać. Pp. lekarze popełniają zdaniem mojem ten błąd, że **skupiają się w pewnych centrach**, podczas gdy całe połacie kraju pozostają bez jakiejkolwiek pomocy lekarskiej. Wskutek tego objawu usprawiedliwionego zresztą atrakcją miast, wytwarza się dla lekarzy wielka konkurencja, która nie zmaleje nawet gdyby sposób udzielania pomocy lekarskiej członkom Kas chorych uległ zmianie.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja budowy szpitala przez Krakowską Kasę chorych. Liczba członków Kasy chorych w Krakowie, pozostających w leczeniu szpitalnem wynosi przeciętnie **400 osób.** Niestety wielu członków nie może korzystać ze wskazanego nieraz leczenia w szpitalach, bo nie uzyska przyjęcia. Wystarczy bowiem choć raz przejść przez sale krakowskich szpitali, by przekonać się, **jakie w nich panuje przepełnienie.** Wobec takiego stanu rzeczy łatwo zrozumieć, że i samo leczenie napotyka na duże przeszkody. Zdaje mi się zatem, że każda myśl powstania nowego szpitala w naszem mieście, powinna spotkać się z dużem zadowoleniem przedewszystkiem ze strony pp. lekarzy, którzy pracować będą mogli w dogodniejszych niż obecnie warunkach. Kasa chorych nie ma prawa przyczyniać się do rozbudowy innych szpitali, bo jej **statut na to nie pozwala.** Może albo budować własny szpital, albo też umieszczać swoich członków w **istniejących szpitalach i lecznicach.** Tertium non datur. Wobec tego, że uzyskanie dla członka Kasy miejsca w szpitalach krakowskich jest niejednokrotnie wykluczone, a w prywatnych lecznicach za kosztowne, pozostaje jedyne tylko wyjście: budować własny szpital. Koszta leczenia szpitalnego wynoszą dziś blisko 50.000 zł., które opłaca Kasa chorych za swoich członków. Koszta te we własnym szpitalu zapewne nie będą wyższe, a uzyska się rzecz najważniejszą, bo możność przeprowadzania racjonalnego leczenia szpitalnego.

Obawy pp. lekarzy **o brak materjału doświadczalnego dla młodych adeptów sztuki lekarskiej** — są płonne. Mam najgłębsze przekonanie, że bramy szpitala Kasy chorych stać będą zawsze otworem dla tych, którzy zechcą poświęcić się dla ratowania zdrowia i życia ludzkości. Pod tym względem zapewne nikt ani pp. lekarzom ani też medykom nie będzie stawiał trudności. Nie należy także zapominać o tem, że ubytek chorych, spowodowany wybudowaniem szpitala Kasy chorych, zostanie pokryty z nawiązką przez **chorych z okolicy Krakowa**, którzy dziś z powodu przepełnienia w szpitalach, ulegają chorobie nie mając możności poddania się leczeniu szpitalnemu.

JAN PUCHAŁKA
poseł na Sejm.

Ze Skawiny.

Rozwój organizacyj chrześcijańsko-społecznych Zebranie poselskie. Komunizujący poseł Wolicki z PPS. na czele bojówki.

W Skawinie rozpoczął się bardzo żywy ruch organizacyjny. Do chrześć. Związków zawodowych zapisują się robotnicy masowo. Niemniej organizacja polityczna Ch. D. zyskuje coraz to więcej zwolenników. Rozwój organizacyj chrześcijańsko-społecznych obudził czujność socjalistów i w niedzielę dnia 27 marca br. zwołali zebranie poselskie w sali Magistratu. Na zebraniu referował poseł Wolicki, wybrany na Wileńszczyźnie, a w sprawozdaniu swojem najwięcej czasu poświęcił napaściom na chrześcijańską demokrację, w szczególności zaś na posła Korfantego. Ponieważ takie sprawozdanie oburzyło obecnych i zaczęły się podnosić głosy energicznego protestu, poseł Wolicki zmienił chorągiewkę i bąkając o tem i owem prędko swoje sprawozdanie zakończył, nie dopuszczając do żadnej dyskusji. By powetować niepowodzenie na własnem zebraniu, zorganizował bojówkę, częściowo z miejscowych robotników, a częściowo ze sprowadzonych z Krakowa, między nimi niejakiego Bociana, sekretarza związku chemicznego i osławionego Grochala. Na czele tego towarzystwa stanął sam Wolicki i chciał wtargnąć do sali we czwartek dnia 31 marca, gdzie właśnie odbywało się zebranie, zwołane przez chrześć. organizacje, a na którem poseł Puchałka zdawał sprawozdanie poselskie. Dzielna postawa robotników z chrześć. organizacji zawodowej nastraszyła jednak buńczucznie nastrojonych rozbijaczy. Po nieudałych usiłowaniach wtargnięcia na salę, zaczęli śpiewać „Czerwony Sztandar“ na ulicy, a poseł Wolicki wygłosił do swoich palkarzy napastliwe i głupie przemówienie. Słuchając tego nawet jego zwolennicy opuścili go wkrótce, poczem odszedł jak niepyszny w towarzystwie Grochala, a robotnicy socjaliści przybyli na zebranie posła Puchałki, gdzie zachowywali się zupełnie spokojnie i uchwalili zgłoszone rezolucje.

Poseł Wolicki jest redaktorem pisma mniejszości narodowych w swoim okręgu, w którem nie szczędził wielokrotnie napaści na władzę państwową, przez co szkodzi państwu i szerzy agitację antypaństwową wśród mniejszości narodowych. Zrozumiałem jest, że lojalni obywatele m. Skawiny takich proroków pędzą od siebie i nie pozwolą, aby im w dalszym ciągu mydlono oczy paszkwilami, rzucanymi na przeciwników politycznych.

Jeden z uczestników.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Marja Marco.

O pani M. Marco wiedzieliśmy dotąd niewiele. To niewiele było raczej: nic. Idąc za brzmieniem nazwiska zaczęliśmy szukać wiadomości o tej współczesnej wiolinistce w italskich almanachach muzycznych. Te niczego nie potrafiły nam powiedzieć na temat solistki dziesiątego koncertu abonamentowego z cyklu mistrzowskich. I nie dziw, gdyż jak się okazało pani Marja Marco jest najbardziej rodowitą lwowianką. Wątła osóbka dobywa ze skrzypiec ton wielki i szlachetnie brzmiący, z siebie zaś samej czerpie tyle soków muzycznych, że interpretacja sonaty g-moll Tartini'ego i solowej sonaty g-moll Bacha, niemniej jak koncertu a-moll Głazunowa op. 82 staje się w wysokim stopniu zajmująca. Pełna i na silnych podstawach oparta technika palców i smyczka, muzyczna pewność siebie i widoczny zapał do sztuki nastrajają słuchacza dla gry pani Marco w sposób najkorzystniejszy. — Prof. Lipski przygotował akompanjament (szczególnie trudny w koncercie Głazunowa) jak zawsze bardzo sumiennie. **Z. J.**

Ignacy Friedman.

Na jedyny swój tegoroczny koncert w rodzinnem mieście wybrał Friedman program tak mało zachęcający, że niemało dobrej woli musiał mieć każdy z wielbicieli potężnej techniki znakomitego wirtuoza, ażeby raz jeszcze słuchać tych utworów w znanem aż nadto wykonaniu. Gra Friedmana, zwłaszcza na jaskrawo brzmiącym fortepianie Blüthnera, jest pełna silnych zgrzytów, wynikających z nieumiarkowania w kontrastyczności dynamicznej. Jeżeli chodzi o rekord tempa, to Friedman zdobywa go z łatwością w każdym utworze, który gra. W etudach Chopina Ges-dur ta zapierająca oddech szybkość wykonania pokrywa się z artystycznym także ich charakterem. Kto w ostatecznem wyładowaniu energji bicepsów i techniki palcowej nie widzi istotnego celu dla muzyki fortepianowej, ten nietylko nie poczuwa się do wdzięczności za ostatni recital Friedmana, ale ma wprost żal do niego, że tylko od tej strony traktuje swoje wirtuozostwo. **Z. J.**

Sport.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Bieg na przełaj krak. okr. Zw. lekkoatletycznego, który odbył się w niedzielę 3 b. m., przyniósł zwycięstwo Sałkowi z „Wisły“, który trasę długości 3500 metrów przebiegł w 15 min. 11.4 sek. 2) Mitas („Cracovia“). 3) Gorzeński („Wisła“). Startowało 52, ukończyło bieg tylko 36-ciu.

II. Kongres Sportowy odbędzie się w dniach 9 i 10 kwietnia w Warszawie. Posiedzenie końcowe w niedzielę o godz. 16. Posiedzenie komisyjne w sobotę po południu i w niedzielę rano. Obrady Kongresu będą publiczne. Wezmą w nim udział organy państwowe, organizacje sportowe, stowarzyszenia społeczne oraz wybitniejsi działacze sportowi.

Sokole zawody dzielnicy krakowskiej odbędą się dnia 10 bm. pod kierownictwem nacz. Sokoła dzielnicy krak Nowaka. W zawodach biorą udział drużyny męskie i żeńskie, które wyszły zwycięsko w rozegranych już zawodach okręgowych. Zawody składać się będą z ćwiczeń wolnych „trójboju“ na gimnastycznych przyrządach i strzelania z broni małokalibrowej. Publiczność będzie mogła przyglądać się zawodom z galerji, która w ten dzień będzie otwartą, a wstęp na nią będzie **bezpłatny.** Początek zawodów punktualnie o godzinie 8-ej rano.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy amatorów odbędzie się w Katowicach dnia 7 b. m. Do walki francuskiej staną z Krakowa: Tylko (Wisła), Golonka (Wisła) — a z Górnego Śląska: Paulini, Juraszek, Gałuszka, Hein, Śmieszek i Zeug.

Walne Zgromadzenie krakowskiego Związku lekkoatletycznego odbędzie się dnia 10 bm. w lokalu A. Z. S. przy ul. Kościuszki 12 o godzinie 4 po poł. z następującym porządkiem dziennym: a) wybór prezesa, b) załatwienie sprawozdania kasowego za rok 1926.

Stadjon reprezentacyjny dla sportów będzie w bieżącym roku ukończony w Warszawie. Obliczony on jest na 25.000 widzów. Będą w nim boiska dla piłki nożnej, jezdnie, tory kolarskie, korty tennisowe, strzelnice i baseny pływackie. Stadjon stanie w Szczęśnowicach pod Warszawą. Ogłoszono konkurs na osuszenie i zdrenowanie boiska.

K. S. „Błękitni“—K. S. „Patria“ 1:1 (0:0). Match o mistrzostwo kl B okr. krakowskiego. Bramkę dla „Patrji“ uzyskał z rzutu „główką“ Głód M.

K. S. „Patria“ II—K. S. „Czarni“ 3:1 (1:1). Bramki uzyskali: 1 Kaban, 1 Józeczyk, 1 Bartys M. Należy zanotować ładną grę młodej drużyny „Patria“.

—oOo—

Co słychać w Krakowie?

Aresztowanie morderców ś. p. Piotrowskiego.

W nocy z 28 na 29 grudnia ub. r. został zamordowany w składzie drzewa Henryka Wachtla w Krakowie przy ul. Kamiennej stróż składu Mikołaj Piotrowski (l. 65).

Początkowo podejrzani byli o ten czyn bracia Wojciech i Ludwik Kapustowie, robotnicy, jednak podczas dalszych dochodzeń wyłoniło się podejrzenie **przeciw Wojciechowi Szczurkowi**, który włócząc się w Krakowie, nocował czasem u Piotrowskiego. Szczurek przytrzymany w dniu 15 I. br. w Krzyszkowicach, pow. Myślenice i doprowadzony do urzędu śledczego wyparł się nietylko udziału w morderstwie, ale nawet **zaprzeczył jakoby kiedykolwiek u Piotrowskiego nocował.** Po zebraniu jednak pewnych dowodów przeciw Szczurkowi odstawiono go do aresztów sądowych w Krakowie.

W sądzie twierdził nadal uporczywie, że w morderstwie udziału nie brał i nie wie kto Piotrowskiego zamordował, aż dopiero onegdaj zeznał przed sędzią śledczym, że Piotrowskiego zamordował niejaki Kasper, Franek i Julek N., których zna z widzenia w Krakowie, a którzy **w tę samą noc po morderstwie dali mu ze zrabowanych pieniędzy 2 zł., a później chcieli mu dać jeszcze 45 zł., ale on ich nie przyjął.**

Dalsze dochodzenie policyjne ustaliło, że owym N. Kasprem, Frankiem i Julkiem są **Kasper Węclewicz, Franciszek Kądzielawa i Julian Góralczyk** z **Krakowa.**

Wszyscy trzej **przyznali się do zamordowania śp. Piotrowskiego i podali szczegóły zamordowania Piotrowskiego,** zeznając zgodnie, że **inicjatorem zbrodni był Wojciech Szczurek,** który nocując często u śp. Piotrowskiego wybadał jego stosunki materjalne, przedstawił im, że ma przy sobie 100 dol. i około 800 zł. i w końcu przez ustawiczne zachęcanie nakłonił ich do morderstwa.

—oOo—

Nie zapominajmy o Kresach.

Z dniem 1. kwietnia b. r. rozpoczęła się w całej Polsce zbiórka książek polskich dla Kresów, która potrwa **do 15 maja br.** Wśród rozmaitych organizacji, które chętnie się podjęły przeprowadzenia zbiórki, nie zabrakło również Akademickiego Koła Kresowego, gdzie już oddawna zorganizowano regularną wysyłkę książek na Kresy Wschodnie, które pośród wszystkich Kresów bodaj że najwięcej ich potrzebują.

Onegdaj odbyło się w Akademickiem Kole Kresowem jedno z licznych zebrań w tej sprawie, pod przewodnictwem prezesa Horodeńskiego, na którem omówiono plan akcji zbiórkowej i **powiększono osobowo skład komisji zajmującej się zbiórką,** do której weszli: kol. Horodeński, Ostrowski, Korszon, Kieniewicz, Wojciechowski, Taurogiński i Żejmis. Książki ofiarowywane na Kresy Wschodnie należy składać w Zarządzie Akademickiego Koła Kresowego (ul. Jabłonowskich 19 I. p.) od g. 7 i pół do 9 wiecz. Po zdeklarowane książki zgłoszą się wyznaczeni do tego celu członkowie A. K. K. do Ofiarodawców.

Kursa handlowe dla studentów zagranicznych.

Przy Szkole Wyższych Studjów Handlowych w Paryżu istnieje specjalny kurs jednoroczny dla studentów zagranicznych, **nawet takich, którzy nie posiadają dostatecznej znajomości języka francuskiego.** Frekwencja studentów wzrasta z roku na rok, tak, że w bieżącym roku szkolnym dosięgła cyfry **116** uczniów, reprezentujących 30 różnych narodowości.

Dyrekcja Szkoły, utrzymywanej przez paryską Izbę handlową zwróciła się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z zawiadomieniem, że **udziela ulg w opłatach szkolnych** tym studentom obcych narodowości, którzy nie rozporządzają wystarczającemi środkami materjalnemi, a zasługują na poparcie.

—oOo—

Kraków, 6 kwietnia.

Środa 6: św. Celestyna pap., św. Sykstusa pap.

Czwartek 7: św. Hermana Józ.

Czwartek 7: wschód słońca o godz. 5.06. zach. o 18.19.

NA STR. 8-MEJ zamieszczamy recenzję „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego“, artykulik „Co oznaczają nazwy chińskie“, Radjo i Wiadomości watykańskie.

ZWOLNIENIA OD ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. Minister spraw wojskowych ogłosił rozkaz, na zasadzie którego od ćwiczeń wojskowych zwolnieni są:

1) Wyłączeni od spełniania obowiązkowej służby wojskowej decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. 8 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej; 2) funkcjonarjusze policji państwowej i policji woj. śląskiego; 3) na podstawie wniosków i zaświadczeń właściwych dyrekcji kolejowych: a) kandydaci kolejowi, kształcący się na kursach służby eksploatacyjnej przy dyrekcjach kolei państwowych w Warszawie, Lwowie i Gdańsku, oraz b) naczelnicy (zawiadowcy) stacyj, kierownicy ruchu, telegrafiści, maszyniści, pomocnicy maszynistów i wszyscy inni funkcjonarjusze kolei państwowych; 4) przebywający za granicą na podstawie zezwoleń władz wojskowych; 5) odbywający karę pozbawienia wolności w więzieniu, domu poprawy lub twierdzy, oraz przebywający w areszcie śledczym; 6) szeregowi rezerwy, którzy w roku bieżącym lub w ubiegłym ukończyli ustawowo służbę czynną i zostali przeniesieni do rezerwy, albo stale urlopowani: 7) odbyli już całkowicie przepisane ustawą ćwiczenia w rezerwie, wreszcie 8) posiadający niebieskie karty mobilizacyjne.

OBNIŻENIE CEN CYGAR. Z dniem 1 kwietnia monopol tytoniowy obniżył ceny cygar. I tak Wawel kosztuje obecnie 50 gr. (zamiast 55 gr.), Trabuco 40 gr. (50). Kuba 35 (45), Brytanica 50 (55). W odpowiednim stosunku potaniały też cygara, wyrabiane w fabrykach poznańskich i pomorskich. Natomiast ceny tytoniu i papierosów pozostały bez zmiany.

O ZAKAZIE UPRAWY TYTONIU DLA WŁASNEGO UŻYTKU mówi, rozporządzenie ministra skarbu z grudnia ub. r.: Uprawa tytoniu dla własnego użytku jest bezwarunkowo na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej zabroniona. Winni niedozwolonej uprawy tytoniu karani będą w myśl art. 57 ustawy skarbowej karnej z dnia 2 sierpnia 1926 r (Dz. U. R. P. Nr. 105 poz. 609) grzywną w wysokości 20 zł. za każdy metr kwadratowy uprawionej bez upoważnienia przestrzeni gruntu. Tytoń bezprawnie zasadzony względnie posiany, ulegnie zniszczeniu. W ten sam sposób karany też będzie każdy, kto pielęgnuje rośliny tytoniowe, które wyrosły, choć je nie posiano ani też nie posadzono. Nie będzie karanym ten, kto zniszczył rośliny tytoniowe, zanim władza o ich uprawie się dowiedziała.

REKLAMACJE POCZTOWE. Publiczność miejscowa utożsamia bardzo często naczelnictwa urzędów pocztowych Nr. 1 i Nr. 2 w Krakowie z Dyrekcją Poczt i Telegrafów w Krakowie, która jest Władzą administracyjną II. instancji. W interesie publiczności zwraca się uwagę, że wszelkie reklamacje i pisma w sprawach przesyłek pocztowych np. w sprawie zmiany adresu zwrotu, dosłania przesyłek pocztowych i t. p. dotyczące tych urzędów należy celem uniknięcia zwłoki w załatwieniu tych spraw skierować wyraźnie pod adresem: „Naczelnictwo Urzędu pocztowego Nr. 1 (lub Nr. 2) w Krakowie“ a nie pod adresem „Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie“.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35 gr. niezbieranego 45—50 gr. śmietanki słodkiej 65 do 75 gr. śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł. 1 kg. masła zwycz. 6.80—7 zł. sera krowiego 1.60—1.70 zł, jaja za kopę 8.20—8.80 zł. za sztukę 14—15 gr. masła deserowego 7.60—8 zł. Drób: kura 5—8 zł, kaczka żywa 6—8 zł, gęś żywa chuda 8—12 zł, gęś żywa tłusta 14—18 zł, indyk 20—28 zł, indyczka 15—20 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 17—18 gr, buraków 20—25 gr. marchwi 25—35 gr, selerów 35—40. pietruszki 75—90, cebuli sprow, 60—65, krajowej 85—95 gr, czosnku 1.90—2.10 zł, kapusta biała szt. 60—1 zł, czerw. 50—70 gr, włoska 20—50 gr, kiszona 50—55 gr. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe słaby; ceny lekko zwyżkowe.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O PROJEKCIE POLSKIEJ USTAWY PRZEMYSŁOWEJ na tle rozwoju ustawodawstwa przemysłowego będzie mówił Dr. Jan Wyród, instruktor przemysłowy województwa w piątek 8 bm. o 7 wiecz. w Tow. Technicznem ul. Straszewskiego 28 II p.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Potęga reklamy“.

Czwartek: „Kochanek Sybilli Thompson“ (popularne).

REPERTUAR KONCERTOWY.

Sobota 9: Występ „Echa“.

Niedziela 10: VI Poranek symfoniczny.

Poniedziałek 11: Ada Sari, śpiewaczka koloraturowa.

—oOo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA. „Ostatni uśmiech błazna“.

UCIECHA: „Student z Pragi“.

WANDA: „Krzyżowa droga białych niewolnic“.

SZTUKA: „Romans Arcyksięcia“.

WARSZAWA. „Krwawa niedziela“.

PROMIEŃ. „Żoneczka na urlopie“.

REDUTA. „Krwią zmazane winy“, dramat amerykański w 8 aktach. „Gdzie djabeł nie może...“, komedja w 2 aktach i „Precz ze służącemi“.

—oOo—

VI. PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków w Krakowie, poświęcony wyłącznie muzyce rosyjskiej, odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali Starego Teatru. Dyryguje Zdzisław Górzyński, jako solista współdziała prof. Wiktor Łabuński, pianista. W programie: Czajkowskiego „Dziadek do orzechów“, Rachmaninowa: „Wyspa umarłych“, Głazunowa: Koncert fortepjanowy oraz Rymski-Korsakowa: „Baśń o carze Sołtanie“. Bilety w cenie po zł: 3. 2 i 1 do nabycia u p. J. Linskiego, ul. Sławkowska 8.

„KRÓLOWA ŚNIEŻKA“ I „SIEROTKA MARYSIA“, dwie przepiękne bajki ukażą się po raz ostatni w „Bagateli“ w niedzielę 10 b. m. o godz. 11 przedpoł. W przedstawieniu bierze udział kilkadziesiąt dzieci oraz orkiestra gimn. św. Jacka pod batutą prof. Karasia. Nadto bajki powyższe upiększone zostaną przez tańce wykonane przez kilkadziesiąt dzieci Kasa czynna jest codziennie od godz. 5 popoł. do 9 wieczór Czysty dochód przeznaczony na „Dom Pracy“

NEKROLOGJA.

† **Helena Wanicka**, długoletnia funkcjonarjuszka w administracji „Głosu Narodu“, zmarła 5 bm. w 59 roku życia. Śp. Helena Wanicka, znana była w mieście ze swej obywatelskiej działalności i dobroci serca, zwłaszcza wobec swojej rodziny. Jej zgon, poprzedzony dłuższą, ciężką chorobą, wywołuje żal szczery u wszystkich, którzy ją znali.

—oOo—

NEOFITA poszukuje posady woźnego, inkasenta i t. p. Świadectwa dobre. Od dłuższego czasu jest bez pracy i w nędzy. Zgłoszenia do Redakcji „Głosu Nar.“.

O opiekę nad grobami bohaterów.

Inspektor szkolny pow. bocheńskiego, p. Zbyszewski rozesłał do 29 zwierzchności gminnych tegoż powiatu okólniki, nawołujące do zawiązywania w poszczególnych gminach oddziałów opieki nad grobami bohaterów pochowanych tamże. Pisze tam m. in.: „Któż tym bohaterom zastąpi dziś ojca, matkę, żonę, córkę, brata i siostrę, któż oczyści grób z chwastów, kto zasadzi kwiaty na grobie, kto zapali świecę, kto pomodli się za dusze tych bohaterów? Pamiętajmy, że liczne kości naszych braci, spoczywają w krajach obcych narodów, o których pamiętają tamtejsi mieszkańcy. Okażmy obcym narodom, że i my potrafimy pamiętać o umarłych“. Szlachetny ten kult zasługuje niewątpliwie na szerokie rozpowszechnienie. Pamięć o tych, którzy krwią swoją użyźnili naszą Ojczyznę powinniśmy zawsze czcić, to też okólnik insp. Zbyszyckiego powinien być dobrym przykładem dla innych powiatów naszego kraju.

Z sali sądowej.

Zrehabilitowanie znanej firmy krakowskiej.

Głośną była przed trzema laty rozprawa sądowa w Krakowie, w czasie której właściciele znanej restauracji przy ul. Florjańskiej, pp. Niedziałkowie, na podstawie zeznań niejakiego Piotra Lipiarza, jego żony Katarzyny i Józefa Müllera, zostali skazani na dotkliwe kary za to, że rzekomo sprzedawali w swojej restauracji potrawy z mięsa zepsutego.

Mimo znacznego upływu czasu, pp. Niedziałkowie zdołali przed Sądem stanowczo udowodnić, że zeznania Lipiarzów i Müllera, złożone pod przysięgą były fałszywe. Prawomocnym wyrokiem z d. 26 marca br. zostali oni **uznani winnymi zbrodni oszczerstwa z § 199a u. K. i skazani: Lipiarz na karę ciężkiego więzienia przez cztery a Lipiarzowa i Müller po trzy miesiące.**

Wyrokiem tym została ta solidna firma w oczach opinji publicznej zupełnie zrehabilitowana, a oszczercy ponieśli słuszną i zasłużoną karę, która będzie odstraszającym przykładem, że fałszywie pod przysięgą, bezkarnie zeznawać przed Sądem nie wolno.

Rozprawie przewodniczył s. s. o. dr. Hubaczek, a poszkodowanych Niedziałków zastępował b. prokurator **dr. Brasson.** Oskarżonych bronił adw. dr. Arnold.

Krwawa zabawa.

Dnia 10 października ub. r. odbywała się w Karniowicach pod Krakowem, zabawa strażacka w domu Anny Wołkowej. W zabawie uczestniczyli między innemi w charakterze gości: posterunkowi policji z Zielonek, Wincenty Pełka i Stanisław Stopnicki. Podczas tańców doszło do nieporozumienia między nimi a żołnierzem Drowniakiem, którego Pełka i Stopnicki wezwali, by się wylegitymował, lub opuścił salę. Gdy Drewniak odmówił, **Stopnicki poszedł na posterunek w Zielonkach, a po chwili wrócił w pełnym rynsztunku z karabinem w ręku i ponownie wezwał Drewniaka do wylegitymowania się.** W zajście wmieszali się Stan. Zemła i żona jego Bronisława, stając w obronie Drewniaka. Posterunkowi, widząc w ręku Zemły ciężarek od zegara, chcieli mu go odebrać; powstało zamieszanie, w czasie którego posterunkowy Pełka **dobył rewolweru i strzelił dwa razy w stronę Zemłów.** Kula ugodziła Bronisławę Zemłową w lewe oko, powodując **naruszenie mózgu a w następstwie natychmiastową śmierć.** Stopnicki strzelił z karabinu, jednak nikogo nie ranił.

Wczoraj stawał przed sądem krakowskim posterunkowy Pełka, oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Pełka przyznał się do czynu, tłumacząc się, że użył rewolweru w obronie przed napastującymi go Zemłami. Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie, **zasądził Pełkę za zbrodnię zabójstwa na 2 lata ciężkiego więzienia** z obostrzeniami. Rozprawie przewodniczył radca **Dr. Kaczmarski,** wotowali sso. Gabryel i Pelczar, oskarżał prok. dr. Stawarski.

—oOo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy musimy wpuścić obcych do Banku Polskiego?

Jedną z kwestji spornych w rokowaniach z amerykańskiemi sferami gospodarczemi o pożyczkę jest sprawa **udziału z głosem decydującym przedstawicieli finansów amerykańskich** we władzach Banku Polskiego. Biorący udział w rokowaniach ze strony Polski prezes Banku Polskiego p. Karpiński **jest przeciwny przedstawicielstwu finansistów obcych we władzach Banku, uważając argument powiększonego w ten sposób kapitału za niewystarczający,** z uwagi na to, że kredyty Banku Polskiego w dotychczasowej wysokości **nie zostały nawet wyzyskane przez klijentelę Banku.**

Prezes Banku Polskiego wyraził w trakcie pertraktacji zgodę na ewentualny udział kapitału zagranicznego w Banku Polskim, **jeżeli jest to warunkiem koniecznym otrzymania pożyczki, sprzeciwił się jednakże dopuszczeniu czterech finansistów amerykańskich do władz naczelnych.**

Mimo tych różnic w tutejszych kołach finansowych sądzą, iż w najbliższym czasie **dojdzie do zupełnego porozumienia.**

Mówiąc językiem bardziej zrozumiałym, oznacza to zapowiedź **ustępstwa p. Karpińskiego.**

W związku z temi objekcjami prezesa naszej instytucji emisyjnej warto przytoczyć głos sfer gospodarczych, z którego wynikałoby, że **p. Karpiński nie jest jednak odosobniony w swym oporze.**

W „Przeglądzie gospodarczym“, wydawanym przez Lewiatana, znajdujemy następujące uwagi:

Jest zupełnie zrozumiałe, że petraktacje, jakie się toczyły w Ameryce o zawarcie pożyczki państwowej, są trzymane w zupełnej tajemnicy. Przypuszczamy jednak, że **nie bez powodu** były premjer p. Władysław Grabski zamieścił w „Kurjerze Warszawskim“ parę artykułów, w których, między innemi, występuje przeciwko ustanowieniu powiernika (trustee) konsorcjum zagranicznego przy Banku Polskim.

Sytuacja finansowa Polski **jest w tej chwili zupełnie dobra.** Skarb rozporządza rezerwą kasową, budżet jest zrównoważony, emisja biletów zdawkowych jest ustawowo ograniczona, pokrycie obiegu zostało podniesione w nowym statucie Banku Polskiego i w tej chwili np. pokrycie według kursu banknotów wynosi około 100%.

Jeżeliby Skarb zaciągnął pożyczkę do wysokości 50 milj. dolarów na cele inwestycyjne, to tem samem i stabilizacja byłaby osiągnięta pod warunkiem, że działalność emisyjna Banku Polskiego byłaby utrzymana w granicach szczuplejszych niż te, na które pozwala statut, a najlepiej w granicach obecnie istniejącego gospodarczego pokrycia.

Trzeba sobie wyraźnie uświadomić, że z chwilą gdy rząd polski rokuje o pożyczkę w wysokości 50 milj. dolarów, to ta pożyczka ma charakter inwestycyjny a nie stabilizacyjny. Innemi słowy, przy pożyczce inwestycyjnej zupełna stabilizacja osiąga się sama przez się. Byłoby wielkim błędem, gdyby Rząd polski nie docenił tego momentu i używał terminu „pożyczka stabilizacyjna“ w warunkach finansowo gospodarczych, z których natury wynika, że pożyczka, niesłusznie nazywana stabilizacyjną musi być inwestycyjną.

Oczywiście powstaje kwestja, w jaki sposób i na jakie inwestycje będą zużyte owe 50 milj. dolarów. Mogą one być zużyte racjonalnie i nie racjonalnie tj. w ten sposób, że przyczynią się do krótkotrwałego ożywienia życia gospodarczego, mogącego pociągnąć za sobą w następstwie kryzys gospodarczy.

W razie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 50 milj. dolarów stabilizacja walutowa w Polsce i interesy wierzycieli będą w zupełności zabezpieczone przy spełnieniu dwóch następujących warunków:

1) Jeżeli przyjmiemy wyższą granicę gospodarczego pokrycia banknotów, obliczanego w ten sposób, że do obiegu banknotów zostałyby włączone rachunki żyrowe w Banku Polskim i obieg biletów zdawkowych, a z drugiej strony kruszec, waluty, dewizy i należności Banku zagranicą byłyby przeliczone na złote obiegowe.

Powstanie w ten sposób stosunek: 670 (złoto, dewizy, waluty i należności) do 1.020 (obieg banknotów, rachunki żyrowe itd.).

Moglibyśmy więc po zaciągnięciu pożyczki podnieść emisję banknotów co najwyżej o 230 milj. zł.

2) Pieniądze, uzyskane z pożyczki, będą użyte na cele inwestycyjne po porozumieniu z wierzycielem i inwestycja może się odbywać pod kontrolą konsorcjum, udzielającego pożyczki.

Pod temi warunkami konsorcjum zagraniczne miałoby całkowicie zabezpieczone swoje interesy, stabilizacja złotego byłaby zupełną i wszelki powiernik konsorcjum zagranicznego w Banku Polskim zupełnie niepotrzebny.

Pożyczkę stabilizacyjną pod patronatem Ligi Narodów zawierały Austrja i Węgry wówczas, gdy **miały deficyt budżetowy i niedostateczne pokrycie w instytucjach emisyjnych.** Potrzebowały one w istocie pożyczek stabilizacyjnych, zablokowania otrzymanych sum w bankach centralnych **pod dozorem powiernika Ligi Narodów.**

Sytuacja Polski jest zgoła odmienna.

Punkt ciężkości należy przenieść na inwestycje w razie uzyskania pożyczki.

A więc nie jest koniecznem dopuszczenie obcych kapitalistów do władz Banku Polskiego.

Bezrobocie — klęską społeczną Europy.

Chcąc dać obraz bezrobocia w rozmaitych krajach, napotyka się na wielkie trudności, albowiem statystyka urzędowa nie może przedstawić rzeczywistego stanu rzeczy. Wiadomo, jak różne są metody i sposoby, według których uzyskuje się taki obraz w rozmaitych krajach i dla różnych gałęzi przemysłu. Najczęściej ilość bezrobotnych jest ustalaną **w związkach zawodowych, oraz w biurach pośrednictwa pracy,** oczywiście na podstawie zgłaszających się tam osób, takich natomiast, którzy pracy poszukują za pomocą biur prywatnych, albo też na własną rękę, niepodobna sprawdzić. Wobec tego można twierdzić, że **cyfry rzeczywiste są o wiele wyższe, aniżeli dane urzędowe.**

W każdym razie niema wątpliwości, że bezrobocie **najbardziej daje się we znaki w Danji, chociaż także Austrja, Niemcy i Norwegja są niem poważnie dotknięte.** W Rosji jest przeszło **2 miljony bezrobotnych.** We Francji bezrobocie rozpowszechniło się znacznie, jednak nie przybrało rozmiarów takich, jakich się spodziewano. W Belgji nie dosięga ono zbyt wysokiej cyfry, **zachodzi jednak obawa bardzo poważnego kryzysu w najbliższym czasie.**

W r. 1926 bezrobocie w całej Europie przedstawiało obraz wprost rozpaczliwy, przewyższając znacznie stan przedwojenny, gdy bowiem przed wojną liczba bezrobotnych wynosiła normalnie **3—4 miljonów,** to w roku ub. w samej tylko Anglji, Niemczech i Rosji bezrobocie osiągnęło tę cyfrę. Według najświeższych statystyk z r. 1926. dwa kraje, t. j. Austrja i Polska miały bezrobotnych od 100—300 tysięcy, Włochy i Czechosłowacja od 50—100 tysięcy. Belgja, Francja, Holandja, Norwegja, Szwecja, Szwajcarja i Węgry od 10—50 tysięcy, a **Finlandja, Estonia i Łotwa nie przekroczyły cyfry 10 tysięcy.** Naogół należy zauważyć, że statystyka bezrobotnych obejmuje **tylko tych, którzy są zorganizowani,** t. j. należą do związków bądź zawodowych, bądź do Syndykatu międzynarodowego, oraz tych, **którzy są zarejestrowani w biurach pośrednictwa pracy, ubezpieczeń etc.,** ale niema wątpliwości, że **liczba ta jest o wiele wyższą.**

Najbardziej uderzającem jest porównanie roku 1926 z czasem przedwojennym z okresu 1907—1913. Wówczas liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła przeciętnie 2.3%, podczas gdy w roku 1926 dosięgła 18.1%. Dla Anglji cyfra ta przedstawia się jak 5% do 12.1%. Przyczem nie należy jeszcze brać w rachubę wysokiej liczby odosobnionych robotników (short time), których cyfra przeciętna w Niemczech wynosiła w 1926 **więcej aniżeli pół miljona** i to tylko należących do związków zawodowych.

W przeciwieństwie do czasów przedwojennych, bezrobocie nie przedstawia się już jako objaw światowej klęski społecznej, albowiem rozciąga się ono **tylko na kontynent europejski** (z wyjątkiem krajów takich, jak Japonja, Australja), z czego wynika jasno, że klęska ta, dotykająca miljonów w Europie, jest wynikiem jej niedostatecznego rozwoju ekonomicznego w porównaniu z innymi kontynentami.

V. B.

Akcje zniżkują.

Dzień wczorajszy przyniósł z małym wyjątkiem **zniżkę na całej linji na giełdzie akcyjnej.** Jedynie Bank Związku Spółek Zarobkowych był nadal poszukiwany, a nawet pod koniec zebrania giełdowego zaznaczyła się pewna zwyżka jego kursu. Inne papiery natomiast jak Tohan, Parowozy, Siersza górnicza zniżkowe.

Ruch na ogół słaby, zainteresowanie niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, **tylko Bank Polski przedmiotem dużego zainteresowania.**

Płacono: **Bank Związku Spółek Zarobkowych 17.20—17.60 zł.** Tohan 46—45 gr, Pharma 1.30 zł, Parowozy 79—80 gr, Górka 33 zł, Siersza górnicza 3.80 zł. Elektrownia 37 zł. Krakus 35 gr, Piasecki 13.75 zł, Jaworzno 18.10—18.20 zł, Cegielski 36—36.40 zł, Len 25 gr, Ćmielów 30 gr, Tepege 22 gr, Bank Polski 129 zł, dolarówka 53 zł.

Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Dolar w Krakowie 8.93—8.93 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa notuje:

Dolar 8.92. N. York 8.93, Paryż 35.08, Wiedeń 125.89. Praga 26.50, Włochy 43.35, Szwajcarja 172.15, Holandja 358.25.

ANTONI MARCZYŃSKI. 86

Czarna Pani.

Lecz stary Dobromilski zatroskał się nagle głęboko:... „papiery“ były ostatnie słowa Dawidowicza. Tak... Gdyby te papiery, to jest listy żony znalazł ktoś same. bez portfelu, prawdopodobnie nie byłby z nich mądry, nie odgadłby wagi jaką posiadają i rzuciłby je w ogień. Ale śmierć Dawidowicza, odnalezienie zaginionego pośród tajemniczych okoliczności Bauma i jego zbrodnia, muszą w rezultacie spowodować przyjazd komisji policyjno-sądowej, śledztwa, wizje lokalne i tysięczne historje, a co najgorsza domysły dzienników czyhających na sensację. W takich warunkach, skoro Wojtek portfel zamordowanego ukradł, wyciągnie z niego pieniądze, a papiery porzuci gdziekolwiek i prędzej czy później dostaną się one w ręce podejrzliwych władz i ciekawej prasy.

Zwierzył się więc biedny pan August ze swoich obaw proboszczowi, ale ów rzekł z głębokiem przekonaniem:

— Zbądź obaw i ufaj... Jestem pewien, że Opatrzność tak zrządzi, że papiery znajdzie człowiek uczciwy, który przeczytawszy odniesie ci je z powrotem.

— A skądże będzie wiedział, że mnie one dotyczą? — spytał Dobromilski niecierpliwie, podenerwowany bezgranicznym optymizmem i naiwnością swego wychowawcy i przyjaciela.

— Zobaczysz, że jakoś to będzie...

— Stare polskie przysłowie — syknął przez zęby pan August.

I na tem się rozmowa urwała...

Dochodziła szósta, kiedy ksiądz Mazurowicz pożegnał się na drodze z całem towarzystwem Dobromilskich i ruszył w stronę Żabna. Raz jeszcze rzucił wstecz spojrzenie i objął niem powóz pana Augusta, wóz sianem wymoszczony, na którym złożono zwłoki Dawidowicza, Krzysię, Jadzię, które nie usiedziały w pałacu, lecz pod pozorem zaprowadzenia ludzi i wozu, wyjechały na spotkanie ojca, ujrzał ksiądz Mazurowicz Stacha, Andrzeja i kilku ludzi dworskich, posłał ostatnie pożegnanie ręką, a potem zagłębił się w rozmyślaniach...

Jeden problem miał do rozwiązania, a mianowicie, czy należy powiedzieć Augustowi Dobromilskiemu, że Zosia, adoptowana przez Huberta jest rodzoną siostrą Krzysi, czy też lepiej zamilczeć o tem i pozostawić rzeczy ich naturalnemu tokowi...

Ale nie danem mu było zbyt długo się biedzić nad rozstrzygnięciem owego pytania, bo Bartek począł ściągać konie lejcami i hamować.

— Cóż tam nowego? - spytał proboszcz.

— Jakisik koń na nas leci... O, jak mu to strzemiona bimbają...

— Aha... Widzę... Złap go...

— Ba? Ale jak? Jak tu zatrzymać taką rozpędzoną bestję...

— Tybyś nie potrafił? Ty, najlepszy stangret w Rzeczypospolitej? He he he, Bartek... Nie daj się wyśmiać.

Proboszcz wiedział dobrze, którędy utrafić w ambicję woźnicy. Migiem zlazł Bartek z kozła, odrzucił bat i pochwyciwszy garść owsa z woreczka, wyszedł na spotkanie kłusującemu kasztanowi. Proboszcz tymczasem dzierżył lejce swoich koni...

— No co? Czyj to koń może być? Jeźdźca widzę zgubił... — rzekł ksiądz, kiedy Bartek przyprowadził zdobycznego rumaka.

— Widzi mi się, że z tutejszego dwora.. O, są znaki na derce pod siodłem... Naturalnie, że hrabski koń... Ja bym nie poznał?

— Przywiąż go z tyłu... Odprowadzimy go jutro... A teraz w drogę, aby nas noc nie zaskoczyła, bo znowubyś wywalił do rowu, jak wtedy...

Szkarłatne rumieńce wybiegły na tłuste policzki Bartka, „najlepszego“ stangreta w Rzeczypospolitej. „Już ta kanonik umieją dopiec“ pomyślał i ruszył z fantazją, aby jak najprędzej zatrzeć wspomnienia owej niefortunnej jazdy nocnej, kiedyto Stróżikówna umarła i kiedy po dobrze zakropionej kolacji w Dobromilówku, odwoził proboszcza do Lipin.

Słusznie proboszcz przewidywał, że skoro jest wierzchowiec, to niedaleko musi też być i jeździec. Jakoż pół kilometra dalej ujrzeli w rowie przydrożnym dziada, wijącego się z bólu. „Salto mortale“ ponad przykopą przypłacił głupi Wojtek złamaniem nogi i teraz wył w niebogłosy, lub stękał na przemiany...

We dwójkę z Bartkiem załadowali warjata na bryczkę i ruszyli w dalszą drogę. Ksiądz nachylił się po jakiejś chwili do nieoczekiwanego towarzysza podróży i spytał go:

— Tyś zastrzelił tego pana koło ruin?

— Nie ja... nie ja... nie ja... — zajęczał obłąkany, patrząc całkiem przytomnie w oczy księdza, który pomyślał sobie: „Teraz przyszło nań lucidum intervallum... Zapewne pod wpływem bólu. Ha, korzystajmy więc i indagujmy dalej:

— A kto zabił?... Tylko gadaj prawdę, bo policja już tam jest...

— O rety!... ja nie krzyw... Ten łysy strzelił, com go ze studzienki w zamku wydobył...

— Więc tyś go wydobył... A portfel kto ukradł?...

— Portfel?... Dziad począł mrugać, udając, że nie rozumie pytania. Jęczał przytem podwójnie intenzywnie, jak przedtem...

— Nie stękaj Wojtek, lecz gadaj zaraz... Dasz portfel, czym mam cię kazać Bartkowi obszukać?...

Z ostatniej chwili.

1,100.000 rubli dla strajkujących górników ameryk.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph" donosi z Moskwy, że komunistyczna międzynarodówka posłała strajkującym górnikom amerykańskim miljon rubli jako pierwszą zapomogę. Równocześnie ogłoszono odezwę do robotniczych związków komunistycznych, wzywającą do urządzania składek na rzecz amerykańskich górników, w przypuszczeniu, że obecny strajk amerykański, który objął już obecnie 2.200 kopalń, będzie miał daleko większe znaczenie, aniżeli zeszłoroczny strajk angielski.

Bolszewicy chcą wywołać strajk górników w Anglji.

Londyn. (PAT). „Daily Mail" donosi o wykryciu i unieszkodliwieniu spisku bolszewickiego, zmierzającego do wywołania nieuzasadnionego niczem strajku górników angielskich. Właściciele kopalń uprzedzeni zawczasu o zamiarze wywołania strajku, poczynili odpowiednie kroki zapobiegawcze.

Bolszewicy burzą cerkwie.

Warszawa. (Tel. wł.) Walka z religją w Rosji sowieckiej zaczęła przybierać w ostatnich czasach nową formę. Władze sowieckie postanowiły zburzyć w Moskwie szereg historycznych budynków cerkiewnych. Przedewszystkiem ulegną zniszczeniu wszystkie gmachy soboru strieteńskiego na placu Łubiańskim, względnie, jak on się obecnie nazywa, Dzierżyńskiego. Na miejscu, gdzie obecnie znajdują się gmachy klasztorne będzie urządzony park. W okolicy Kremla będą zburzone dwie inne cerkwie.

Francja odpowiedziała odmownie na propozycje Coolidgea.

Paryż. (PAT.) Rząd francuski złożył Stanom Zjednoczonym memorandum, będące odpowiedzią na zaproszenie prezydenta Coolidga do wzięcia udziału w konferencji w sprawie rozbrojenia na morzu. W memorandum tem Francja ponownie powtarza, iż jest rzeczą niemożliwą dla Francji brać udział w tego rodzaju konferencji, nawet w roli obserwatora. Francja bowiem nie mogłaby dopuścić do osłabienia autorytetu Ligi Narodów, zajmującej się problemami rozbrojenia, w którem problematy zbrojeń morskich, lądowych i powietrznych są nierozdzielne, ani też na naruszenie zasady obecnej równorzędności mocarstw.

Kantończycy sforsowali Jang-Tse-Kiang

Londyn. (PAT). „Times" donosi z Szanghaju, że 3000 żołnierzy kantońskich przeprawiło się przez rzekę Jang Tse w pobliżu Nankinu. Gubernator Szantungu wycofał się ze swojemi wojskami w kierunku Czeu Fu.

Pekin zagrożony od zachodu.

Londyn. (PAT). Z Szanghaju donoszą, że armja gen. Fenga rozpoczęła swoją akcję wojenną. Gen. Feng sympatyzuje z kantończykami. Wobec akcji Fenga Pekin obecnie jest zagrożony od zachodu.

Armja północna broni się.

Szanghaj. (PAT). Posuwanie się wojsk kantońskich w kierunku rzeki Złotej spotyka się obecnie z silniejszym oporem wojsk północnych, które w niedzielę przeszły do kontrataku i po zaciętej walce zajęły Hwan Tien, położone na linji kolejowej o 100 mil na północ od Nankinu. Nacjonaliści skierowali w tę stronę posiłki. Do Nankinu nadeszły pierwsze transporty rannych w liczbie 200 żołnierzy.

—ooo—

Król Ferdynand umiera!

Wiedeń. (PAT.) „N. V. Abendblatt" donosi z Bukaresztu pod datą 5 kwietnia godz. 8.40 rano: Król Ferdynand jest umierający, lekarze poprzestali na tem, by utrzymać działalność serca. Przyjmowanie pokarmów zostało wstrzymane od 24 godzin. Król przebył noc w stanie bezprzytomnym.

Paryż. (AW). Ponowne pogorszenie się w stanie zdrowia króla rumuńskiego Ferdynanda daje paryskiej prasie powody do obszernego omawiania przesilenia dynastycznego w Rumunji. Wobec dotychczasowym zaprzeczeniom niektóre pisma paryskie zarzucają premjerowi Averescu, że czyni on przygotowania do zamachu stanu na wypadek skonu króla Ferdynanda. Podobno miał on już skoncentrować w Bukareszcie kilka oddanych mu brygad kawalerji, podczas gdy niepewne pułki piechoty i artylerji przeniesione zostały z Bukaresztu na prowincję. Jednego ze swych przyjaciół mianował Averescu gubernatorem Bessarabji, zaś drugiemu poruczył kierownictwo administracji kolejowej, tak, że obecnie najważniejsze posterunki są w rękach zwolenników premjera Averescu.

Zmiany w Sztabie Gener.

Warszawa. (Tel. wł.) Obiegają pogłoski, że stanowisko szefa sztabu generalnego w miejsce generała Piskora ma objąć gen. Rybak, dotychczasowy dowódca O. K. w Brześciu. Na miejsce gen. Rybaka ma pójść z Warszawy generał Kessler, obecny komendant Wyższej Szkoły Wojennej, zaś stanowisko po nim miałby objąć generał Kutrzeba ze sztabu generalnego.

MARJAN LINDE PRZED SĄDEM.

Warszawa. (Tel. wł.) W sądzie okręgowym rozpoczęła się we wtorek rozprawa przeciwko W. Bauowi i Marjanowi Lindemu, byłemu konsulowi Rzplitej w Bukareszcie. Są to echa spraw związanych z P. K. O. Marjan Linde jest oskarżony o podrabianie podpisu śp. Huberta.

PAMIĘTNIKI WŁ. GRABSKIEGO.

Warszawa. (AW). Dowiadujemy się, że w krótkim czasie ukażą się w druku pamiętniki b. premjera p. Wład. Grabskiego, obejmujące lata 1924—1925. Koła polityczne oczekują z łatwo zrozumiałą ciekawością ukazania się tak sensacyjnej książki.

53.000 RADJOODBIORCÓW.

Warszawa. (AW). Według ostatnich zestawień ogólna liczba radjoodbiorców w Polsce wynosi 53.000 osób. W ciągu marca liczba ta powiększyła się bardzo znacznie, a to na skutek otwarcia radjostacji w Krakowie.

Warszawa. (PAT.) Minister skarbu przyjął w dniu dzisiejszym na posłuchaniu posła włoskiego Maioniego wraz z radcą handlowym Menotti Corvi.

—ooo—

O lepszą przyszłość polskiego i chrześc. Krakowa!

MOWA BUDŻETOWA R. M. POSŁA K. HOLEKSY WYGŁOSZONA NA RADZIE MIEJSKIEJ W DNIU 5 KWIETNIA.

Wtorkowe posiedzenie budżetowe zgromadziło członków Rady m. niemal w komplecie, również zaimprowizowana przy sali konferencyjnej galerja dla publiczności była pełną.

Pierwszy zabrał głos r. m. poseł Karol Holeksa. Zanim będziemy mieli możność w następnym numerze „Głosu Narodu" zamieścić jego przemówienie w możliwie dokładnem streszczeniu, pragniemy narazie podać — bodaj w ogólnym zarysie treść tej mowy, która była ujęciem całokształtu zagadnień miejskich, stanowiska wobec nich Chrześc. Demokracji oraz obecnej polityki zarządu miasta. Przemówienie to wywarło na całej Radzie m. silne wrażenie.

Pos. Holeksa wskazał na wstępie na fakt, że gmina m. Krakowa jest jedną z ostatnich wśród miast polskich, które budżet na rok bieżący opracowały. Nawet Warszawa z swym wielokrotnie większym preliminarzem zdołała nierównie rychlej się uporać. Jest to tembardziej znamienne, że prezydjum m. Krakowa jest chyba tak liczne, że na brak sił do pracy uskarżać się żadną miarą nie może.

Przechodząc do budżetu zestawił mówca budżet Krakowa z preliminarzem Lwowa, miasta o większem zaludnieniu, jednakowoż o mniejszym budżecie i sprawniejszej gospodarce swego magistratu. Z konfrontacji tej budżet Krakowa pod każdym względem wychodzi opłakanie.

Kraków niedołęstwem swych władz i niechęcią władz centralnych spychany jest ustawicznie do rzędu zapadłej prowincji. Zaniedbania zarządu m. datują się nie od dziś. Zaniedbano moment przyłączenia Górnego Śląska do Polski, by związać tę dzielnicę silnymi węzłami gospodarczymi i kulturalnymi. Nie robi miasto nic, by ułatwić komunikację z połudn. Kongresówką, która — naturalny spichlerz dla Krakowa — jest dziś od miasta oddzielona chińskim murem biurokracji i wybojów.

Specyficznie dla Krakowa ułożył się stosunek zarządu miasta do reprezentacji parlamentarnej. Wydaje się być programem obecnego prezydjum unikać wszelkiego współdziałania z członkami naszego parlamentu, choćby tylko mieszkającymi w Krakowie i dla dobra tego miasta chcącymi pracować. Pod tym względem stoi Kraków daleko w tyle za wszystkiemi innemi miastami w Polsce, które nie żałują trudu, by wpływy w parlamencie dla swego i swej ludności dobra wyzyskać.

Ukoronowaniem tej inercji jest desinteressement prezydjum Krakowa w sprawie nawet tak niesłychanie doniosłej dla miasta jak sprawa własnego statutu, którego losy niedawno jeszcze wisiały niemal na włosku. I dziś jeszcze sprawa nie jest przesądzoną na korzyść Krakowa, toteż pos. Holeksa postawił rezolucję wzywającą Prezydjum miasta do opracowania i przedłożenia w ciągu miesiąca radzie m. nowego statutu gminnego.

Koniec swego przemówienia skierował pos. Holeksa pod adresem wczorajszego mówcy generalnego socjalistów r. m. Rosenzweiga. Mówił on wczoraj o walce między „czerwonym" a „czarnym" — jak go nazwał — sztandarem. Ta walka toczy się dziś już w Wiedniu. „I między nami tak jak w Wiedniu, toczy się ta zasadnicza walka, która ścina takie elementy z jakiemi panowie zawieracie kompromisy. Nie jest bowiem moralnym taki kompromis, w jakim panowie złączeni jesteście z tym t. zw. „mieszczańskim" blokiem jako podnóżek dla foteli obecnego prezydjum m. W Wiedniu te sfery, ta właśnie „burżuazja" szuka pod sztandarem Chrześcijańskiej Demokracji schronienia przed ostateczną zagładą, jaką grozi jej socjalizm. Wierzę, że nawet w ostatniej chwili i u nas to mieszczaństwo opamięta się i do nas przyjdzie.

Kończąc oświadczył pos. Holeksa, że Klub Chrześć. Demokracji będzie zawsze tam przy pracy, gdzie ważyć się będą losy walki o polski i chrześcijański Kraków i z wszelkich sił dążyć będzie, by polską ludność miasta zjednoczyć w jednym obozie dla lepszej przyszłości polskiego i chrześcijańskiego Krakowa.

Stresemann przeciw konkordatowi Rzeszy.

„Pierwsze zachwianie koalicji".

Berlin. (PAT.) W niedzielę obradował w Berlinie zjazd niemieckiej partji ludowej, poświęcony sprawom kulturalno-oświatowym. Na zjeździe minister spraw zagranicznych Stresemann wygłosił dłuższe przemówienie w sprawie konkordatu ze Stolicą Apostolską. Minister oświadczył, że nigdy nie wypowiedział się za koniecznością zawarcia konkordatu przez Rzeszę, i sądzi, że zagadnienie konkordatu musi być rozpatrywane w Niemczech z punktu widzenia, czy ma być zawarty konkordat z Rzeszą, czy też z poszczególnemi krajami związkowemi. Min. Stresemann wypowiedział się zasadniczo przeciwko konkordatowi i zaznaczył, że niemiecka partja ludowa będzie miała w tej sprawie wielką akcję do przeprowadzenia.

W tym też duchu kongres przyjął rezolucję przeciw konkordatowi.

Berlin. (Tel. wł) Wczorajsza mowa ministra Stresemanna wywołała prawdziwą konsternację w kołach politycznych, zwłaszcza w centrum. Wiadomo, że centrum dlatego właśnie porzuciło „koalicję wejmarską" z lewicą, a przyłączyło się do prawicy, ponieważ miało przyrzeczenia, że prawica na konkordat Rzeszy się zgodzi. Oświadczenie min. Stresemanna podrywa te rachuby. Uważają je w kołach politycznych za pierwsze zachwianie koalicji rządowej. Frakcja centrum natychmiast przystąpiła do narad w sprawie poruszonej przez ministra; jest oczekiwany z jej strony protest. „Germania" stanowczo występuje przeciw p. Stresemannowi.

Berlin. (PAT.) W dniu wczorajszym na zgromadzeniu członków niemieckiego stronnictwa ludowego min. spraw zagr. Stresemann wystąpił z oświadczeniem, w którem stanowczo zastrzega się przeciwko próbom interpretacji jego mowy wygłoszonej na konferencji kulturalno-oświatowej niemieckiego stronnictwa ludowego jako zapowiedzi walki przeciw konkordatowi. W mowie swojej, jak zaznaczył minister, podkreślił on jedynie, że nie można ze stanowiska zasadniczego rozwiązywać obecnie kwestji konkordatu, lecz należy ją traktować z punktu widzenia praktycznego. Fakt zawarcia konkordatu przez Bawarję, jak również prowadzenie w tej sprawie przez rząd pruski rokowań nie mógł pozostać bez wpływu. Minister zaznaczył w dalszym ciągu, że w przeciwieństwie do bezwzględnego odrzucenia myśli o konkordacie zamierzał on w mowie swojej zwrócić uwagę, iż kwestje te należy rozważać bez namiętności partyjno-politycznych. Stanowisko jego jako członka gabinetu w sprawie konkordatu między Rzeszą a Kurją pokrywa się zupełnie z oświadczeniem złożonem w swoim czasie przez kanclerza Rzeszy. Minister stwierdził, że w mowie swojej wygłoszonej na konferencji kulturalno-oświatowej niemieckiego stronnictwa ludowego nie chciał w pierwszej linji traktować sprawy konkordatu, lecz podkreślił jedynie stanowisko programowe niemieckiego stronnictwa ludowego, na wypadek gdyby w przyszłym rozwoju wypadków podstawowa zasada wolności sumienia Rzeszy została zagrożona. W tym wypadku niemieckie stronnictwo ludowe spełni swój obowiązek podyktowany mu przez program i bronić będzie wszelkich zakusów przeciwko zasadzie wolności sumienia.

Hr. Bethlen w Rzymie.

Rzym. (PAT.) Wczoraj rano przybył do Rzymu premjer węgierski hr. Bethlen. Na dworcu powitał premjera Bethlena podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych Grandi oraz szereg wybitnych osobistości.

Mussolini przyjął hr. Bethlena w południe w pałacu Chigi. Narady dotyczyły rozmaitych aktualnych kwestyj politycznych, interesujących zarówno Włochy, jak i Węgry. W naradach uwidoczniła się całkowita identyczność poglądów obu rządów.

—ooo—

Warszawa. (Tel. wł.) Na terytorjum Saary niedaleko granicy francuskiej znaleziono rannego księdza francuskiego ciężko rannego w stanie nieprzytomnym. Prawdopodobnie napadli go w pociągu zbrodniarze i wyrzucili na tor kolejowy.

„Czasopismo prawnicze i ekonomiczne“.

Swieżo opuścił prasę XXIV rocznik „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego“ pod redakcją profesora Dr Władysława Leopolda Jaworskiego, przy współpracy sekretarza redakcji Dr Adolfa Liebeskinda. W imponującym swą objętością tomie, liczącym 450 stron druku, pomieszczono następujące rozprawy: Wł. L. Jaworski: „Ś. p. Ernest Till“, Jerzy Lande: „Wobec jubileuszu Leona Petrażyckiego“, Władysław Zawadzki: „Postulaty ochrony robotnika a konkretne warunki gospodarcze“, Jan Zieleniewski: „O światopogląd oparty na pojęciu narodu“, Stanisław Wróblewski: „Z kwestji waloryzacyjnych“, Iwo Jaworski: „Zagadnienie rządów parlamentarnych w pierwszym okresie rewolucji francuskiej“, Stanisław Swianiewicz: „Psychiczne podłoże produkcji w ujęciu Jerzego Sorela“, Władysław Wolter: „Zbieg przestępstw (ustaw) w projekcie kodeksu karnego polskiego i niemieckiego“, Eugenjusz Bautro: „Husserlizm w teorji prawa“, Franciszek Bossowski: „Ze studjów nad pierwotnym testamentem rzymskim“, Andrzej Mycielski: „Pojęcie wolności w konstytucjach francuskich z epoki Wielkiej Rewolucji“.

Nadto znajdujemy w roczniku następujące recenzje: Władysław L. Jaworski — Stanisław Cheliński: „Pojęcie rozkazu w świetle ogólnej teorji norm“, St. Cheliński: Z powodu recenzji prof. Jaworskiego o „Pojęciu rozkazu“, Jerzy Lande: „Logika a pośpiech w teorji prawa“, odpowiedź na replikę p. Cz. Znamierowskiego, Marjan Jedlicki — J. Deklareuil: „Histoire générale du droit français des origines á 1789“, Eugenjusz Bautro: „Totalistyczna (uniwersalistyczna) teorja (filozofja) prawa à propos książki Schreiera: „Grundbegriffe und Grundformen des Rechts“, Adolf Liebeskind — prof. Wł. L. Jaworski: „Reforma rolna“, Władysław Wolter — Dr Fryderyk Doerr: „Proces Jezusa Chrystusa w oświetleniu prawno-historycznem“, Wład. L. Jaworski — Dr Maciej Starzewski: „Konstytucja republiki czechosłowackiej“, Adolf Liebeskind: „Ze studjów nad prawem małżeńskiem — Dr Arthur Lenhoff: „Auflösung der Ehe und Wiederverehelichung“, Wł. L. Jaworski: „Rocznik prawniczy wileński“, E. St. Rappaport: „Komunikat sekretarjatu generalnego stałej delegacji Zrzeszeń i instytucyj prawniczych Rzplitej P.“

Szerokie koła prawnicze niewątpliwie zainteresują się żywo nowym tomem „Czasopisma“. będącego organem Wydziału prawa Un. Jag. W „Czasopiśmie“ odzwierciedla się twórcza praca naukowa, której ogniskiem jest Wydział prawa Uniw. Jagiell., a niestrudzony redaktor prof. Wł. L. Jaworski skupił na łamach ostatniego rocznika zarówno najpoważniejszych uczonych, jak i młodych autorów, umożliwiając im w ten sposób pracę naukową. XXIV rocznik „Czasopisma prawn. i ekon.“ stanowi prawdziwy dorobek w naszej literaturze prawniczej.

Co oznaczają chińskie nazwy?

Językiem chińskim mówi 441 miljonów ludzi, t. j. dwie dziesiąte ludzkości. Język ten składa się z jednosylabowych słów, które nie ulegają nigdy zmianom. W nazwach miast, rzek, gór, które czytamy nieraz w depeszach, pewne dźwięki powtarzają się nieraz. I tak „pe“ lub „pei“ oznacza północ, „nan“ — południe, „si“ — zachód, „tong“ lub „tung“ — wschód. „Haj“ — morze, „bu“ — jezioro, „kiang“ — strumień, „ho“ — rzeka, „cin“ — bród, „szań“ — góry, „sza“ — piasek, „mo“ — pustynia, „czi-li“ — zatoka, „tien“ lub „tian“ — niebo, „hoang“ — żółty, „pei“ — biały, „kwang“ — szeroki, „ta“ lub „tai“ — wielki, „szang“ — nad, „ce“ — syn, „jün“ — chmura, „szen“ — przesmyk, „king“ — stolica, „fa“ — miasto, „czen“ siedziba władzy okręgowej, „czu“ — małe miasteczko. Z połączenia dwóch lub trzech tego rodzaju jednosylabowych słów powstają nazwy geograficzne, jak np. „Tong-hai“ — morze wschodnie, „Pe czi li“ — zatoka północna, „Nan-hai“ — morze południowe, „Hoang-hai“ — morze żółte, „Hoang-ho“ — rzekla żółta, „Pei-ho“ — rzeka biała, „Pe-king“ — stolica północna, „Nanking“ — stolica południowa, „Tonking“ — stolica wschodnia, „Hankou“ — ujście rzeki Han, „Szang-hai“ — miasto nad morzem, „Tien cin“ — bród niebieski, „Kiauczau“ — stolica okręgu. Nazwa Chin brzmi: „Ta-chung-huamin kuo“. Wielkie państwo kwitnącego środka.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 7 kwietnia.

Kraków (fala 422): 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy, 18.40—19: Rozmaitości, 19—19.25 Odczyt p. t.: „Morze jako podstawa wielkości narodu“, wygłosi Dr M. Cichocki, prof. gimn. 19.30—19.55: Odczyt p. t.: „Jak rachują ludy pierwotne“, wygł. Dr W. Wilkosz, prof. U. J. 20—20.30: Przerwa, ewent. komunikaty. Od 20.30—22: „Kraków współczesny“, — Serja II. 1) Uniwersalizm, a indywidualizm we filozofji, prawie i poezji, prof. U. J. Wł. L. Jaworski. 2) Krakowska publicystyka, wygł. red. Szczepański. 3) Krakowska krytyka literacka, wygł. Dr Brahmer. 4) Krakowska sztuka stosowana, wygł. Dyr. Raszka. 5) Krakowskie wesele ludowe, inscenizacja red. Cierniaka wykonają artyści teatru im. J. Słowackiego, część muzyczna K. Meyerholda. (Radio-conferencier — Dyr. Dr Nowakowski). — 22: Sygnał czasu, komunikaty.

Warszawa (1.111): 15.00 Komunikaty; 16.00 Trzeci wykład dla maturzystów szkół średnich z cyklu „Nauka o Polsce“, wygłosi prof. Al. Janowski; 17.00 Odczyt z działu „Rolnictwo“: 17.30 „Wśród książek“, najnowsze wydawnictwa omówi prof. H. Mościcki; 18.00 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“: 18.40 Rozmaitości, wygłosi p. Lawiński; 19.00 14-ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego, lektorka p. Memi Gardiner; 19.30 Komunikat rolniczy; 19.45 Odczyt pod tyt. „O wściekliźnie“ wygłosi prof. Dr Odo Bujwid; 20.10 Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty; 20.30 Koncert wieczorny, poświęcony twórczości Mendelssohna. Po koncercie sygnał czasu. Komunikaty prasowe.

Gdańsk (272.7): 11.30 Muzyka gramofonowa; 16.30 Koncert; 20.00 Muzyka kameralna humorystyczna. — **Wrocław** (322.6): 16.30 Koncert; 20.25 Koncert; 22.25 Muzyka taneczna. — **Praga** (348.9): 11.00 Reprodukcje muzyczne; 12.15 Koncert; 16.30 Koncert; 20.00 Orkiestra; 20.45 Śpiew; 21.00 Sygnał czasu, koncert. — **Stuttgart** (379.7): 16.15 Koncert; 20.00 Koncert symfoniczny. — **Langenberg** (468.8): 13.30 Koncert; 17.00 Koncert; 20.30 Ren w legendzie i poezji; 23.15 Muzyka taneczna. — **Berlin** (483.9): 16.30 Koncert; 20.00 „Księżna cyrkówka“, operetka, później muzyka taneczna. — **Wiedeń** (517.2): 11.00 Koncert; 16.15 Koncert; 20.05 Wieczór poświęcony Grinzingowi.

Wiadomości watykańskie.

Święto Gwardji Szwajcarskiej.

Na dziedzińcu koszar Gwardji Szwajcarskiej w Watykanie rozpoczęto ostatnio prace około budowy monumentalnej fontanny pamiątkowej, która powstanie dla uczczenia pamięci czwartego stulecia obrony Rzymu (1527 do 1927), kiedy to wierna zawsze papieżom Gwardja okazała niezwykłą odwagę i waleczność w obronie miasta przed najeźdźcami, ścieląc gęsto trupami pole bitwy i ginąc prawie do ostatniego dla uratowania papieża Klemensa VII. i kardynałów, którzy schronili się do obronnego Zamku św. Anioła.

W chwili obecnej Gwardja Szwajcarska składa się zaledwie z setki ludzi i według obowiązującej w Watykanie etykiety dworskiej, zajmuje następne zaraz miejsce po Gwardji szlacheckiej (Guardia Nobile). Posiada swój sztab, złożony z pułkownika, podpułkownika, dwóch kapitanów, porucznika i kapelana. Komendantem jest obecnie pułk. komador Luigi Hirschbuehl.

Pamiątkowa fontanna będzie dziełem szwajcarskiego rzeźbiarza Zimmermanna z Zurychu. Pośrodku niej wznosić się będzie pomnik szwajcarskiego kapitana Gaspara Roast, dowódcy Gwardji Szwajcarskiej w pamiętnym dniu obrony.

Na jednej z kolumn umieszczona będzie tablica pamiątkowa. (r.).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.